

Konrad Strzelewicz

TARNOWSKI KOMBINAT

„MOSCICE“ były Nową Hutą lat międzywojennych. Zniszczony, zacofany kraj podjął ogromny wysiłek, by zbudować nowoczesne zakłady nawozów azotowych.

Dzisiejsza nazwa kombinatu — Zakłady Azotowe — nie mówi nawet w części o tym, co się obecnie w tarnowskim potentacie chemicznym wytwarza. Nawozy azotowe stanowią bowiem zaledwie 23 procent produkcji zakładów, które dzięki nowym inwestycjom, znacznie przewyższającym przedwojenne, przeobraziły się w ogromny kombinat syntez organicznej, aktualnie wytwarzający — w miejscach dawnych kilku — 130 rodzajów wyrobów. W tym przede wszystkim kaprolaktam, polichlorek winylu i akrylonitryl, wyroby niezbędne dla przemysłu włókienniczym i tworzyw sztucznych.

Jan Knapik, dyrektor ekonomiczny „Petrochemii”, jest w Zjednoczeniu opiekunem tarnowskiego kombinatu i jego sprawy zna na wylot. Chwali zakłady za inicjatywę w zakresie postępu technicznego, za podniesienie w tym roku swoich zadań o 70 mln zł, za bardzo dobre wyniki osiągane po przejściu na nowy system zarządzania w ramach WOG-ów.

— Dzięki nowemu systemowi zarządzania — mówi dyrektor Knapik — w grupie pracowników fizycznych zarobki wzrosły średnio o 354 zł miesięcznie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



PRZYJEZDZAM TUTAJ zawsze z dużą przyjemnością. Lubię ten rynek z pierzeją starych, parterowych domków, rynek zawsze lśniący czystością; lubię Łazienki ze starannie przystrojonymi trawnikami i wypielegnowanymi kwiatami. Lubię Piwniczną...

Siedzę w pokoju naczelnika gminy Antoniego Maślanki. Rozmawiamy o przyszłości miasta. Funkcja Piwnicznej została określona jednoznacznie w perspektywicznym planie zagospodarowania całej doliny Popradu: powstanie tu duże centrum uzdrowiskowo-wypoczynkowe. Piwniczna ma już z górą dziesięćdziesięcioletnią tradycję przyjmowania letników, w latach międzywojennych w oparciu o liczne źródła mineralne i lecznicze powstał tu zakład leczniczy. — Piwniczna dosłownie siedzi na źródłach — mówi naczelnik. Gdzie tylko zaczynamy kopać — tryskają źródła. Wydajność źródeł — jak wyliczyli fachowcy — jest olbrzymia. W pełni uzasadniony jest więc postulat rozbudowy części uzdrowiskowej. Potrzebne są nam przede wszystkim nowe łazienki, bo stare nadają się już tylko do rozbioru.

Naczelnik ma rację. Obecny zakład leczniczy wybudowany przed 40 laty jest już za ciasny (udziela dziennie niewiele ponad 150 zabiegów) a w dodatku czynny jest tylko od czerwca do września. O konieczności budowy nowego zakładu mówiło się w Piwnicznej od lat.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

MIASTECZKO NA ŹRÓDLACH

Andrzej Stanowski

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 343.125 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

25, 26. VIII. 1973 R.
NR 203 (7927)
ROK XXV
CENA 1 Zł
Wyd. A

GAZETA

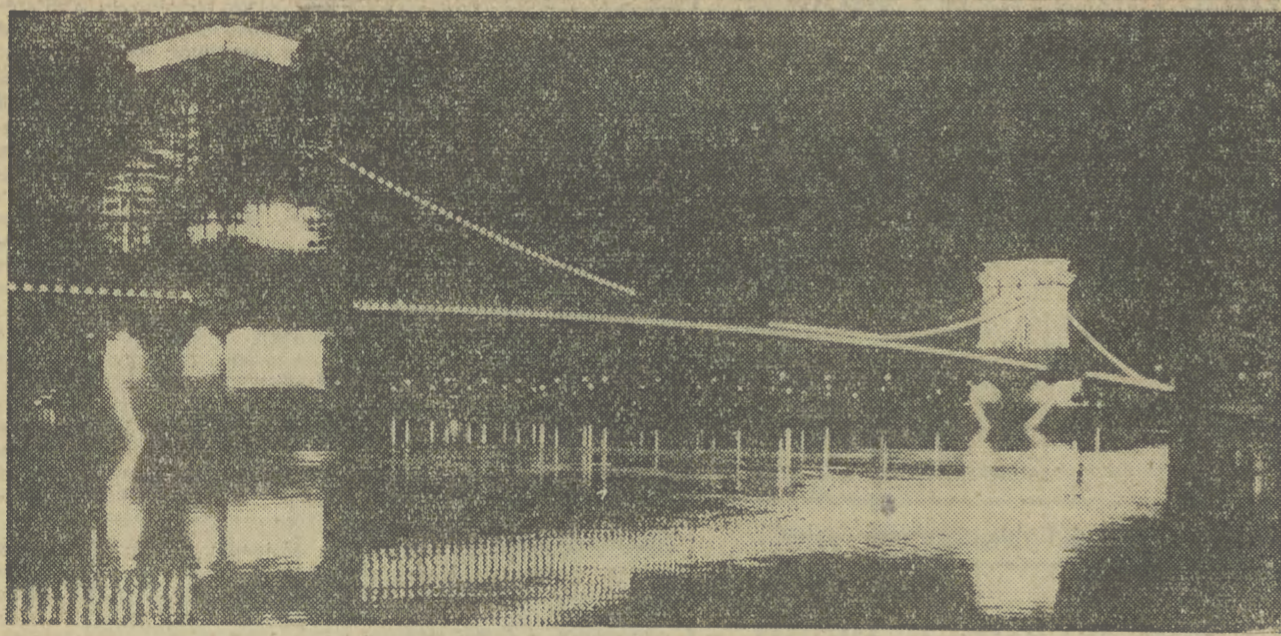
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Krakowska

MOSKWA (PAP)
W piątek na Kremlu Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Aleksiej Kosygin spotkał się z Przewodniczącym Rady Ministrów Rumunii Ionem Gheorghe Maurerem. Rozmowa, jaką odbyli, była poświęcona podstawowym kierunkom koordynacji planów rozwoju gospodarki obu państw w okresie 1976—1980.

Po zakończeniu wizyty w ZSRR Maurer odciełwał w piątek w drogę powrotną do Bukaresztu. Na lotnisku we Wnukowie żegnał go premier ZSRR Aleksiej Kosygin.

LONDYN (PAP)
Sześć państwa greckiego, Georges Papadopoulos wystosował w piątek apel do generała Griwasa, by zaprzestął działań wojskowych na Cyprze, wymierzonych przeciwko rządowi arcybiskupa Makariosa. Papadopoulos kilka dni temu wyraził gotowość pośredniczenia w sporze między dwoma odłamami społeczeństwa cypryjskiego, a przede wszystkim wpłynięcia na progrockiego generała Griwasa, kierującego ruchem podziemnym na Cyprze.



W nocy efektowna iluminacja zdołał budapeszteński Most Łańcuchowy.

CAF — MTI

Zakopane w kleszczach turystów

Jak obsłużyć 50 tys. gości?

Kiedy piszę te słowa, sznur samochodów mknie „zakopianką” w kierunku Tat. Dziś i jutro miasto pod Giewontem przeżyje kolejną inwazję turystów. Tak zresztą jest przez cały letni sezon, średnio przebywa tu około 50 tys. turystów, co w zestawieniu z 30 tysiącami mieszkańców Zakopanego jest liczbą imponującą. I to zestawienie oddaje skalę problemów władz zakopiańskich. Niełatwo obsłużyć taką lawinę turystyczną, tym bardziej, że w ostatnich miesiącach Zakopanemu nie przybyło nowych hoteli, restauracji czy urządzeń sportowo-turystycznych. A jednak okazuje się, że niemalże w tych samych warunkach można lepiej gospodarować, lepiej

obsługiwać turystów. Oczywiście daleki jestem od hurra-optimizmu, jasno dostrzegam braki, w których za chwilę — ale widać, że konsekwentna polityka władz partyjnych i administracyjnych miasta, które na co dzień poświęcają wiele uwagi, daje rezultaty. Oto choćby sprawa kwater prywatnych. Opracowano program działania, który zmierza do tego, aby przedsiębiorstwo „Tatry” było — zgodnie z uchwałą rządową — jedynym gestorem kwater prywatnych w mieście. A baza to niemała, bo licząca około 20 tys. pokoi, z czego jednak tylko 10 tys. to kwatery re-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Chwila odpoczynku na tatrzańskim szlaku.

CAF — Olszewski

Z „Polityki”, która wydaje się być akuratnie poinformowana we wszystkim co dotyczy magii, dowiedziałem się ostatnio, że człowiek wykorzystuje tylko 4 procent twórczych możliwości swojego mózgu!!! Tak do- wiodła fizyczne badania zjawisk hipnozy, telepatii i w ogóle czarnej magii. Zdaniem „Polityki” takie odkrycie stwarza nowe, nieznane dotąd perspektywy dla człowieka i społeczeństwa. Perspektywy rzecz jasna optymistyczne. I ja tak sądziłem. Po namyśle jednak doszedłem do wręcz przeciwnych wniosków. Zastanówmy się przez moment.

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

MAGIA i POLITYKA

Jeśli w chwili obecnej człowiek dysponując 4 procentami swoich możliwości zdolną naprodukować tyle idiotyzmów, to ile absurdów stworzy dysponując tak zwaną pełną mocą produkcyjną?

Oto jest pytanie!

„Polityka” oczywiście pomija to pytanie udając, że to już kwestia nauki a nie polityki. Bez głupich zarjów. To dopiero jest pytanie dla polityków. Wszak nie kto inny a właśnie oni dobierają najlepszych z najlepszych. Na razie

ideał to 4 procent inteligencji, po umasowieniu hipnozy będzie można dojść w czynnie produkcyjnym do selekcji wyłącznie stuprocentowych kierowników, dyrektorów i menażerów. Wówczas znacznie się era polityki kadrowej w pełnym tego słowa znaczeniu MAGICZNEJ. Wprawdzie można by powiedzieć, że już teraz tu i ówdzie kryteria doboru kadr przypominają czarną magię ale są to tylko pozory. Nie wchodząc wszakże w teoretyczne rozważania na temat znanych przecie ogólnie kryteriów obecnej polityki kadrowej, zauważyć wypada, iż w erze hipnotycznej natomiast głównym kryterium awansu będzie wyłącznie łatwość poddawania się zabiegom hipnotycznym. Nie mylić z łatwością poddawania się każdej nadarzącej się koniunkturze!!!

W chwili obecnej — mimo wielu ostrzeżeń — nadal główną umiejętnością potrzebną do zrobienia kariery jest umiejętność czytania myśli szefa czyli talent zrzędnego schlebiana, że nie powiem inaczej... W epoce polityki magicznej, w epoce telepatii będzie to nieporównywalnie łatwiejsze. Dla szefaś w również — nareszcie będą dokładne i dosadnie wiedzieć co o nich myślą poduładni...

„Polityka”, jak zawsze, mimo wszystko (czytaj — mimo twórczej krytyki) bije w dzwony optymizmu. A przecież sytuacja w której WSZYSCY O WSZYSTKICH WSZYSTKO WIEDZA i czytają swe myśli jest właściwie i dla WŁADZY i dla OBYWATELA sytuacją bez wyjścia.

Jedynym wyjściem bezpiecznym będzie zaniechanie myślenia w ogóle...

P.S. Już nawet wiem kto zrobi wówczas karierę. Prawdopodobnie ci sami. Bo to dar Boży trzeba mieć a nie 4 procent wydajności mózgu. Wystarczy.

A jednak artykuł „Polityki” jest krzepiący. Na końcu relacji dowiadujemy się bowiem, że na międzynarodowym sympozjum naukowym dotyczącym tych ważkich spraw biofizyki nie było delegacji polskiej. Co jak co, ale przewidywać to my umiemy.

Posiedzenie Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 24 bm. na swoim kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyć sprawozdanie z rozmów, jakie przeprowadzili w Warszawie w dniach 9—11 sierpnia br. Prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz i Przewodniczący Rady Ministrów WRL — Jenoe Fock.

Prezydium Rządu stwierdziło, że rezultaty rozmów, a także prowadzone w obu krajach dalsze prace nad realizacją bieżących i perspektywicznych programów dotyczących rozszerzenia obrotu towarowego oraz specjalizacji i kooperacji produkcji przemysłowej, stanowią ważny wkład w rozwój obustronnie korzystnej polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Jednocześnie przyczyniają się one do pogłębienia socjalistycznej integracji gospodarczej krajów członkowskich RWPG.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Prezydium Rządu zapoznano się z doroczną opinią Państwowego Rządu Górnictwa w sprawie stanu bhp w zakładach górniczych w 1972 r. Państwowa Rada Górnictwa przeanalizowała te zagadnienia w sposób kompleksowy. W polskim górnictwie we wszystkich dziedzinach uzyskano w 1972 r. dalszy wydatny postęp.

Przy poważnym wzroście wydobywania, zwłaszcza węgla kamiennego, nastąpił w ub. r. dalszy spadek liczby wypadków przy pracy. W górnictwie działa silnie rozwinięta służba ratownicza. Poważnie rozwinęła się profilaktyka — działania mające na celu zapobieganie wypadkom. W ub. r. uległ także poprawie stan higieniczno-sanitarny w kopalniach. Nastąpił również dalszy, ilościowy i jakościowy, rozwój opieki zdrowotnej.

Dając wyraz wysokiemu uznaniu dla ofiarnej pracy górników i ich cennych osiągnięć społeczno-produkcyjnych i technicznych Prezydium Rządu podkreśliło konieczność i wagę kontynuowania wysiłków na rzecz dal-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Udział Polski w pracach RWPG

Gigantyczna inwestycja na Uralu

MOSKWA (PAP)

Na słabo zaludnionych terenach południowego Urалу rozpoczęto budowę z udziałem Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii i Węgier odkrywkowej kopalni azbestu oraz zakładu wzbogacania. Porozumienie w tej sprawie podpisano w br. na XXVII sesji RWPG w Pradze. Rejon ze złożami azbestu chryzotylowego zamienia się w teren ogromnej budowy, na której pracuje ponad ty-

siąc robotników, setki rozmaitych maszyn i urządzeń. Zakończono już roboty ziemne oraz budowę fundamentów pod główne obiekty zakładu wzbogacania. Projektowana wydajność kombinatu wynosi 500 tys. ton azbestu rocznie, co odpowiada całemu radzieckiemu eksportowi tego surowca. Pierwszą część kombinatu zaplanowano przekazać do eksploatacji w 1979 r.

W pobliżu rośnie nowe miasto. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

U nas nie ma „szewskich” poniedziałków

Lektura, którą serwujemy jest ciekawa, pożyteczna, relaksowa.

W numerze m. in.:

ANNA GORAZD zastanawia się, czy urząd gminy lepiej służy rolnikom

JULIAN NADOLSKI szuka czasu na oszczędzanie... czasu

LESZEK POLONY wybiera się nie na koncert, a na spacer w masce

JACEK ŻUKOWSKI woła o etykę lekarza NADTO: kolumna zagraniczna, „Wakacje 1973”

KUP „PONIEDZIALEK”! 8 stron za jedną złotówkę!



Posiedzenie Prezydium Rządu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

skiej poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy w górnictwie.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie upoważnienia naczelników gmin oraz organów prezydium miejskich rad narodowych w miastach nie stanowiących powiatów do prowadzenia egzekucji administracyjnej i postępowania zabezpieczającego. Projekt ten ma duże znaczenie dla dalszego wzmocnienia pozycji i autorytetu organów administracji państwowej w gminach.

Na posiedzeniu dokonano — w oparciu o informacje przedstawioną przez ministra handlu wewnętrznego i usług — kolejnej oceny sytuacji rynkowej w br. Omówiono zadania przemysłu i handlu w okresie jesienno, tradycyjnie już charakteryzującym się zwiększonymi zakupami, przede wszystkim towarów przemysłowych trwałego użytku, w tym artykułów dziecięcych i młodzieżowych. Szczególną uwagę poświęcono sprawom związanym z zaopatrzeniem rynku wiejskiego. Podkreślono, że ustalone uprzednio zadania ilościowe, asortymentowe oraz w dziedzinie oponywania produkcji i wprowadzania na rynek nowych towarów, są w pełni aktualne.

Prezydium Rządu ustaliło plan skupu zbóż z tegorocznych zbiorów. Rozpatrzono także wstępne założenia dotyczące skupu i zaopatrzenia w ziemniaki ze zbiorów w bieżącym roku.

Międzynarodowy Kongres Sławistów

WARSZAWA (PAP)

VII Międzynarodowy Kongres Sławistów, obradujący w Warszawie kontynuuje prace w sekcjach specjalistycznych. 24 bm. w sekcji 5 — ogólnosławiańskich problemów historycznych — referaty z zakresu historii politycznej przedstawił m. in. naukowcy polscy, radzieccy, czeskosłowaccy oraz amerykańscy — pochodzenia polskiego. Tematem wystąpienia K. Hermana i Z. Sładka z CSRS był „Drang nach Osten” imperializmu niemieckiego w okresie II wojny światowej. Referat prof. I. Kostuskiego i prof. M. Sumarokowej ze Związku Radzieckiego dotyczył wpływu Rewolucji Październikowej na rozwój nastrojów rewolucyjnych w Polsce i Jugosławii w latach 1917-1923. Cechą charakterystyczną tego wystąpienia — stwierdzili naukowcy radzieccy — było przywrócenie poglądów socjaldemokratycznych i przejście na pozycje marksizmu-leninizmu.

Przed Centralnymi Dożynkami

Rola gospodarzy Centralnych Dożynek 1973, przypadła w tym roku Białostoczynie — rolniczemu regionowi o nie najwyższej jeszcze rozwiniętości rolnictwa, posiadającym w spore rezerwy. Ale — co podkreślił należytą wagę — Białostoczynie w pełni zasłużyła sobie na to wyróżnienie uzyskaniem wysokiej dynamiki przyrostu produkcji rolnej zwłaszcza w okresie ostatnich dwóch lat. Zauważać to należy — pisze dziennikarz PAP — rosnącemu zaangażowaniu oraz wysokiej aktywności społeczno-produkcyjnej białostockich rolników, którzy przyczynili się do pomnożenia dorobku swojego regionu i całego kraju.

O Memorialu F. Żwirki i S. Wigury

II Międzynarodowy Samolotowy Rajd Przyjaźni

(Inf. wł.) Od 25 do 31 sierpnia br. lotnicy Polski i CSRS konkurują będą w zawodach o Memorialu F. Żwirki i S. Wigury. W Rajdzie wystartuje 12 załóg polskich i 12 czeskosłowackich. Warto nadmienić, że Rajd już po raz drugi rozgrywany jest w konkurencji międzynarodowej, z przekroczeniem granicy PRL — CSRS. Rozgrywane w latach ubiegłych — I i II razy — Loty Południowo-zachodniej Polski im. Żwirki i Wigury wypracowały sobie taką renomę, iż — w uznaniu dla organizatorów — od ub. roku postanowiono podnieść rangę imprezy do zawodów międzynarodowych. W br. zaproszono do udziału pilotów z pozostałych KDL, ponieważ jednak, z względu na dużą skalę trudności nawigacyjnych, przygotowania muszą trwać kilkanaście miesięcy — nie zobaczmy ich jeszcze na starcie.

Trasa Rajdu, podzielona na 5 etapów, przebiega przez tereny Polski (woj. krakowskie i śląskie) oraz CSRS. Na każdym etapie zawodnicy muszą odsłukać w terenie i oznaczyć na mapie (z dokładnością do 2 mm) znaki rozłożone przez sędziów oraz obiekty, których fotografie będą rozdane tuż przed startem do kolejnego etapu. Ponadto zawodnicy muszą się zmieścić w regulaminowym czasie.

Załogi polskie, startują w samolotach typu PZL-104 „Wilga” i bronią w tym roku znakomitych pozycji wywalczonych w poprzednim rajdzie — w r. 1972 polskie załogi zajęły miejsca 1-6 i od 8-12.

Aeroklub Krakowski reprezentuje załoga w składzie: pilot Edward Popielek i nawigator Krzysztof Lenartowicz (zdobywcy III miejsca w ub. r.).

Protokolorat nad imprezą objął Wit Drapich — przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie. W skład KOMITETU HONOROWEGO wchodzi ponadto: Jan Antoniszczak — wiceprezes ZG APRL; Władysław Blaszczak — dyr. nac. HIL; Stanisław Gaćiarz — przew. Woj. Komisji Kontroli Partyjnej, wiceprezes Aeroklubu Krakowskiego; Jacek Inwald — przew. ZW ZMS; gen bryg. nawig. Władysław Jagiello — przew. ZG APRL; Roman Jaworowski — przew. Aeroklubu Krakowskiego; Kazimierz Lepiarczyk sekretarz RN m. Krakowa; Stefan Markiewicz — I sekretarz KD PZPR Śródmieście; Marian Markowski — dyrektor Muzeum Lotnictwa; plk dypl. Stanisław Miler — sekretarz generalny APRL; Józef Nowotny — członek KC PZPR, I sekretarz KF PZPR HIL; Marcel Ofiarski — przew. KKFIT; Stefan Przeszut — redaktor naczelny „Rzeczad Sportowego”.

Zainteresowanych informujemy, że start wyznaczono dziś — o godz. 12 — na lotnisku Pobiednik koło Krakowa. Organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkich entuzjastów lotnictwa. (pw)

„Dzień polski” w Sopocie

24 bm., po dniu przerwy w koncertach, uczestnicy XIII MFP w Sopocie stanęli w szranki drugiego festiwalowego konkursu — „Dnia polskiego”, którego stawką jest „Bursztynowy Słownik” przeznaczony dla najlepszego interpretatora polskiej pieśni. W „Dniu polskim” wystąpił wykonawcy znani z „Dni pływanych”. Przypomnijmy, że na poprzednich festiwalach do tego konkursu stawała inna grupa wykonawców niż do „Dni międzynarodowych”.

W piątek piosenkarze delegowani do Sopotu przez 32 wytwórnie z 14 krajów przedstawili różnorodne wersje polskich piosenek. W ich zestawie, choć nie brak utworów zasługujących na miano przebojów ostatniego roku, znajdują się również piosenki mało znane nawet polskiej publiczności. To jest jedna ze złych tradycji „Dnia polskiego” na sopotkim festiwalu.

Reprezentantami naszych wytwórni byli: Maryla Rodowicz („Proni”) i Stan Borys („Muzka”).

Konkursowe współzawodniczo uzupełnił gościnny występ grupy „Bractwo kurkowe” oraz recital Danyela Gerarda — francuskiego piosenkarza, jedynego z najpopularniejszych dziś artystów europejskiej estrady.

Nowością jest zorganizowanie przy wystawie punktu zamówień, w którym zainteresowani będą mogli składać swoje oferty. Terminy dostaw mebli nie przekraczają jednego miesiąca.

W punkcie można składać również zamówienia na wykonanie dodatkowych instalacji wodnych i kanalizacyjnych itp. Nawiazano bowiem współpracę z Krakowskim Zakładami Usługowymi „Renowacja”.

W najbliższym czasie do wspólnej akcji na rzecz użytkowników nowych bloków włączą się także inne krakowskie spółdzielnie mieszkaniowe. (mb)

Katastrofy, kłęski żywiołowe

Groźny pożar w Lyonie

W piątek w południe w buchu b. groźny pożar w jednym z magazynów portowych w Lyonie. Straż pożarna nie może opóźniać szalającego żywiołu.

Przelotne deszcze nad dotkniętymi kłęską suszy dzielnicami stolicy Japonii nie poprawiły sytuacji w zakresie zapotrzebowania w wodę.

Meksykańska służba zdrowia przeprowadza masowe szczepienia ochronne w obawie przed epidemią chorób zakaźnych — katastralnego powodzi. Tysiące ludzi cierpią na choroby żołądkowe.

Skutki powodzi powiększa tropikalny huragan „Brenda”, który zbliżył się do wybrzeży Meksyku. Sieć on spuszczenie w południowej części kraju.

14 stonów indyjskich zostało w tym roku dotkniętych powodzią. Na skutek kłęski żywiołowej straciło życie 267 osób.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dziś zgąśnie znicz Uniwersjady 10 medali plonem polskich sportowców w Moskwie

Wczoraj, w przedostatnim dniu Uniwersjady-73 w Moskwie dobiegły końca mecz, zawody, turnieje, które trzymały w napięciu setki tysięcy widzów. Najważniejszą studencką imprezą sportową ma się ku końcowi. Reprezentanci Polski porwą zę stołczy ZSRR z 10 medalami: 2 — złotymi, 3 — srebrnymi i 5 — brązowymi. Cenniejsze niż medale będą jednak niezapomniane wrażenia, niepowtarzalna atmosfera imprezy, która stała pod znakiem przyjaźni, uśmiechu i radości.

Dziś uniwersjadowa flaga zostanie zdjęta z głównego masyżu na łunickim stadionie. Zgąśnie znicz Uniwersjady, wspomnienia które wywołają uczestnicy zawodów pozostała niezatarte na następne lata.

Batalia w 11 gałęziach sportu była zorganizowana sprawnie, na olimpijskim poziomie. Nie było ani jednej areny sportowej w Moskwie, na której poziom zawodów nie byłby godny imprezy najwyższej rangi.

Polskie siatkarki zakończyły 10 meczów, przegrywając w ostatnim spotkaniu z Czechosłowacją 1:3 (11:15, 15:6, 6:15, 11:15). Polki przegrały zastrzeżenie.

Nasi koszykarze zajęli dopiero 21 miejsce, choć w ostatnim meczu wygrali z Grecami 71:63 (39:36). Zespół polski, w którym występowali gracze o międzynarodowym doświadczeniu, jak Seweryn, Niemiec, Gula, Kall-

owski, niestety okazał się źle przygotowany i wypadł słabiej niż oczekiwano.

W turnieju zapalnym w stylu wolnym, jako ostatni z naszych reprezentantów, wystąpił w piątym rundzie w wadze do 74 kg Kazimierz Kos. Uległ on Bułgarowi Stawrowowi na punkty. Jakub Puchow był bliski brązowego medalu w konkursie skoków do wody z wieży. W finale zdemontował on wiele ewolucji, które przyjęto gromkimi brawami. Jednakże utalentowany nasz skoczek nie wytrzymał psychicznie trudnego pojedynku i po barczco ciekawej walce zajął czwarte miejsce.

Ostateczna kolejność w konkursie skoków do wody z wieży 1. Michalin (ZSRR) — 553,08 pkt., 2. Gredrikson (ZSRR) — 533,31 pkt., 3. McAlrind (USA) — 515,49 pkt., 4. Puchow (Polska) — 459,98 pkt.

Spotkanie polskich siatkarek z ZSRR zakończyło się porażką Polski 0:3 (6:15, 11:15, 14:16). Był to dobry mecz naszej drużyny, Barzdo dobrze grał Baranowski, uważany za jednego z najlepszych zawodników turnieju. Kuba pokonała w meczu o srebrny medal Koreę Pld. 3:1.

Końcowa tabela: 1. ZSRR 9:0, 2. Kuba 2:6, 3. Korea Pld. 1:4, 4. Polska 0:2.

„Gwoździem” wczorajszego dnia Uniwersjady był finałowy mecz koszykarzy, w którym USA pokonały ZSRR 75:67 (39:25).

Stal czy Górnik, Legia czy Ruch a może ktoś piąty?

Kurtyna ekstraklasy idzie w górę!

W piłkarskim światku wrze jak w ulul zblizajacy się bowiem wielkie wydarzenia. Dziś, tj. 25 bm. kurtyna ekstraklasy podździe w górę w całym kraju i inauguracyjnego sezonu i ligowego 1973/74 stanie się faktem dokonanym.

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że każde rozgrywkowe i tytuł najlepszej drużyny kraju mają być najciekawsze, najbardziej frajacyjne, niepowtarzalne. Te pobozne życzenia jednak różnie wyglądały w praktyce. Często stawały się mitem. Poziom rozgrywek i niedoścignięcia organizacyjne — kładły się cieniem na wynikach sportowych. A jak będzie w tym roku?

Powszechnie uważa się, że tegoroczny sezon jest z różnych względów wręcz wyjątkowym. Składają się na ten stan rzeczy różne przyczyny: po pierwsze — ekstraklasa przystąpi do rozgrywek w nowej szacie organizacyjnej, PZPN idąc naprzeciw licznym postulatam powiększył grupę najlepszych zespołów ekstraklasy do 16 i tym samym, wzorem innych państw, wypełnił „szczelinę” tegoroczny sezon. Stawia to przed naszymi najlepszymi drużynami zwiększone wymagania.

Po drugie: bieżący sezon da definitywnie odpowiedź czy tzw. zmienna „geografii piłkarskiej” w naszym kraju, jako zaobserwowaliśmy w ub. roku, wykaże cechy trwałe, czy też okazie się tylko przelotnym „wyrykiem” jednego sezonu. Stal Mielec, która przelamała monopol na tytuły mistrzowskie naszego „eksportowego” tercetu: Górnik — Legia — Ruch, przelamała jednocześnie pewien kompleks psy-

chiczny i wykazała, że każdy zespół, odpowiednio starannie przygotowany, może sięgnąć po palmę pierwszeństwa.

Wreszcie, po trzech, sezon ten uważa się za wyjątkowy i z tego względu, że nasza reprezentacja narodowa staje przed wielką szansą zakwalifikowania się do finałów MS w piłce nożnej jakiegoś roku w Monachium. Ale do tego osiągnięcia potrzebne są nam zwycięstwa nad Walią i Anglią, a te pozostają w ścisłej zależności od formy naszych I-ligowców. I dlatego w tym roku cęła Polska patrzy ze szczególną uwagą na piłkę nożną, która niepodzielnie będzie nam królowała i odsunie w cień wszystkie inne dyscypliny sportu.

Nie wdając się w ocenę merytoryczną szans poszczególnych zespołów na końcowy sukces, ograniczmy się do stwierdzenia, że najwięcej do powiedzenia będzie miała znów „wielka czwórka”: Stal Mielec, Górnik Zabrze, Legia W-wa i Ruch Chorzów. Ale co najmniej drugie tymi i krakowska Wisła, że nosi buławę mistrzowskiej w swych pielkach i może poczuć się dotknięta takimi horoskopami. Dlatego życząc naszym I-ligowcom dobrej formy i pięknej gry, z zapomnianych wrzasków, ograniczmy się do stwierdzenia — piłka zawsze jest oknaga...

W inauguracyjny rozgrywek ekstraklasy spotykają się: Stal — ROW, Ruch — Polonia, Gwardia — Wisła, Szombierki — Górnik, Zagłębie S. — Zagłębie W., Odra — Legia, Lech — Poznań, Śląsk — ŁKS.

Memorial mjr A. Królikiewicza

Wczoraj w Krakowie rozpo-częły się zawody konne o Memorialu A. Królikiewicza. W Pierwszym dniu rozegrano konkurs dokładności i konkurs otwarcia.

Wyniki — konkurs dokładności: juniorzy grupa „A”: 1. Grosz (LZS Moszna) na koniu Silva, 2-3. Jęć (BKJ Bogusławice) na Demonie — Shaggia Malinowski (WLKS Krakus) na Radusie. Konkurs otwarcia — klasa „N”:

1. Niedziela (LZS Moszna) na koniu Zagar — 0 pkt. 59 sek. 2. Andrzejewski (BKJ Bogusławice) na Szamie — 0 pkt. 64 sek. 3. Kumorok (KS Podhalania) na Dziurawcu — 0 pkt. 66,4/5 sek.

Klasa „C”: 1. Grodzicki (LZS Liszki) na koniu Gładzi — 0 pkt. 57 na 1/5 sek. 2. Mrugała (LZS Moszna) na Farsie — 0 pkt. 58 sek. 3. Andrzejewski (BKJ Bogusławice) na Ulanie — 0 pkt. 60,3/5 sek.

Nowosz i Komar zwyciężają w Oslo

Na stadionie Bislet w Oslo odbył się międzynarodowy mityng lekkoatletyczny, w którym startowali również reprezentanci Polski. Polacy odnieśli dwa zwycięstwa. Zenon Nowosz był pierwszym w biegu na 100 m — 10,3, a Władysław Komar zwyciężył w pchnięciu kulą — 19,00.

Oto wyniki konkurencji, w których startowali Polacy: 110 m ppl. — 1. Nickel (NRF) — 13,8, 2. L. Wodzyński (Pol.) — 14,0; 400 m (II seria) — 1. Hooker (Australia) — 47,0, 2. Jaremski (Pol.) — 47,6. W I serii zwyciężył Honz (NRF) — 45,8.

Dobra forma pływaka USA

Dobra formę utrzymują pływacy USA na mistrzostwach AAU w Louisville. Colella uzyskał na 400 m st. zm. — 4:32,38 (najlepszy tegoroczny rezultat na świecie). Strachan — 4:34,94, a Szuba — 4:36,80. 200 m st. dow. kobiet wygrała Babashoff — 2:04,63 przed Rothhammer — 2:05,19 i Johnson — 2:06,91. Na 200 m st. dow. mężczyzn najlepszy był Montgomery — 1:53,69 przed Krumpelhorn — 1:53,87 i Backhouse — 1:54,63. Triumfatorką — 400 m st. zm. została Bartz — 5:08,73 przed Potts — 5:10,65 i Woodcocks — 5:11,69.

Mistrzostwa Europy juniorów w l. a.

Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Europy juniorów w Duisburgu reprezentant Polski — Jerzy Wiecek zdobył brązowy medal w biegu na 100 m, wynikiem 10,59. Zwyciężył Kurrat (NRD) — 10,42.

Istotne zmiany organizacyjne i programowe

Przed pierwszym szkolnym dzwonkiem

(Inf. wł.) Prawie 550 tysięcy dzieci i młodzieży z naszego województwa rozpocznie 3 września naukę szkolną. W porównaniu z ub. rokiem zmalała ilość pierwszoklasistów, wzrosła natomiast liczba uczniów szkół ponadpodstawowych. Obecną one w Krakowie 99 proc., a w województwie 85 proc. absolwentów szkół podstawowych. Ciągłe jeszcze jeżeli chodzi o teren województwa procent ten jest niezadowalający, zwłaszcza że tylko 35 proc. młodzieży uczyć się będzie w szkołach średnich.

Istotnym elementem przemian oświatowych jest przebudowa sieci szkół wiejskich. W br. działają będą 43 nowe zbiorcze szkoły gimn. i dwie pracujące już od roku ubiegłego. Szkoły te otrzymały łącznie 9.700 tys. zł na zakup sprzętu, pomocy naukowych, nowego wyposażenia. Wszystkie szkoły mają już w tej chwili zabezpieczony bezpłatny transport dla 7,5 tys. dzieci, które będą musiały dojeżdżać. Powstanie dużych, nowoczesnych szkół z pełną obsadą pedagogiczną umożliwiły zlikwidowanie 177 małych wiejskich szkółek, w których 1-5 nauczycieli uczyło w klasach łączonych.

W uzyskanych lokalach zorganizowane będą przedszkola i ogniska przedszkolne. Dzięki temu prawie 2-krotnie więcej dzieci niż w roku ubiegłym będzie uczęszczało do przedszkoli. Oznacza to jednak zaledwie 29 proc. dzieci wiejskich, w tym 70 proc. 6-letnich. W Krakowie natomiast przebywać dwa nowe przedszkola. Ogółem opieka przedszkolna objętych zostanie 51 proc. dzieci (42 proc. w roku ub.).

Prócz nowych przedszkoli przybyły również nowe szkoły. W Krakowie oddane zostaną 4 szkoły podstawowe, w województwie — 10 szkół podstawowych, oraz Zespół Szkół Zawodowych w Kętach i Zasadnica Szkoła Zawodowa w Sułkowiecach w pow. myślenickim.

Zwiększono znacznie liczbę klas profilowanych: matematyczno-fizycznych, humanistycznych, biologiczno-chemicznych i językowych. W Krakowie na 102 pierwsze klasy licealne będzie lic 55, a w województwie odpowiednio 99 na ogólna liczbę 167. Poszerzono również eksperyment programowy VI Klas matematycznych dla dzieł wybitnie uzdolnionych w każdym powiecie i w każdej dzielnicy Krakowa zorganizowano jedną taką klasę. Nowy rok szkolny przyniesie poza tym wiele istotnych zmian organizacyjnych i programowych. (eba)

Śladem naszych publikacji

Brawo Wydział Komunikacji

(Inf. wł.) Nie mamy zbyt wiele okazji odnotowywania na tych łamach błyskawicznej reakcji urzędów i instytucji na zgłaszane przez nas postulaty zmian i usprawnień w ich działalności. Do chlubnych wyjątków należy nowa, przężna ekipa Wydziału Komunikacji m. Krakowa. Po opublikowaniu w „Gazecie” w czerwcu br. obszerny artykuł dotyczący komunikacji w mieście — Wydział zrealizował, w miarę obiektywnych możliwości, większość zgłaszanych w nim propozycji usprawnień. Rekord padł jednak wczoraj. Po publikacji sprzed dwóch dni, dotyczącej zmian organizacji ruchu kołowego w obrębie nowego Ronda Grzegorzckiego, a ściślej, możliwości bezpośredniego wjazdu z ul. Powstańców Warszawy z ul. Rzeźniczej — sprawa została załatwiona „od ręki”. Jak poinformował nas kierownik Wy-

działu mgr inż. Krzysztof Szlenk — od wczoraj, od godz. 18, pojadą mogą bez zbędnego kluczenia wjeżdżać w ul. Rzeźniczej a także dokonywać skrętu w lewo przy końcu ul. Powstańców Warszawy. Zrozumiałe, że na wykonanie odpowiednich oznakowań poziomych na jezdni oraz zainstalowanie nowych, podświetlonych znaków drogowych trzeba jeszcze nieco poczekać. Dopóki to nie nastąpi, Wydział apeluje do kierowców, zamierzających wykonać skręt w lewo, aby przed manewrem wyjeżdżali zawczasu na lewe pasmo ruchu i trzymali się jak najbliższej krawężnika.

Pisaliśmy przed blisko trzema miesiącami, że poczynania nowego Wydziału Komunikacji będziemy śledzić z sympatią. Przychodzili to tym łatwiej, że fachowcy tam zatrudnieni w pełni spełniają pokładane nadzieje.

Jak obsłużyć 50 tys. turystów?

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) jestrowane, reszta to tzw. kwatery „dzikie”. Przedsiębiorstwo „Tatrzy” uruchomiło całonocowy punkt recepcyjny koło Dworca PKS, stara się oferować turystom atrakcyjny program.

Trzeba pochwalić handel za lepszą organizację sklepy dyżurne, wydłużenie godzin otwarcia placówek), gastronomie (bardziej kulturalna obsługa). Jeśli jeszcze nieraz przyjdzie turystom czekać w restauracji czy sklepie, to wynika to przede wszystkim z braku personelu (aktualnie brakuje w handlu i gastronomii około 160 pracowników).

Są jednak jeszcze sprawy, które mocno drażnią turystów. Napięta sytuacja o nieprzygotowanych szlakach turystycznych w Tatrach. Np. trasę na Orlą Perć należałoby w zasadzie zamknąć z uwagi na bezpieczeństwo turystów. W Tatrach można się więc wypadać, a GOPR na pełne ręce roboty. Dobrze — zapytają turyści — przecież ktoś za to musi odpowiadać. Sęk w tym, że dotychczasowi gestorzy TPN, PTTK, COSTIW od lat nie potrafili się dogadać w tej sprawie. Jedni oglądają się na dru-

gich. TPN oświadcza np., że wprawdzie ma na ten cel fundusze, ale nikt nie chce przeprowadzić modernizacji szlaków tatrzańskich. Może zapowiedziana na wrzesień konferencja na wysokim szczeblu — przyniesie rozstrzygnięcia zgodne z interesami turystów.

Kolejny drażniący problem — to schroniska. Od lat nie remontowane, straszą stanem sanitarnym. W efekcie dawać schroniskom na Kalatówki i Kondratowej — grozi zamknięcie. Aż dziw, że nie dostreżają tych spraw Zarząd Główny PTTK. Może ostatnie ostrzeżenie przyspieszy wydanie odpowiednich decyzji.

Uboży jest zestaw tegorocznych imprez kulturalnych w Zakopanem. Kilka występów teatralnych, trochę odczytów — to stanowczo za mało. Czy naprawdę nie stać nas na zorganizowanie imprez folklorystycznych w jednym swego rodzaju plenerze tatrzańskim? Na miejscu są przecież świetne zespoły, są ciekawi artyści. Trzeba pomyśleć o przygotowaniu imprez adresowanych do młodzieży (może nastąpi na wzór krakowskiego?). Jedynie kino turystyczne dla

Gigantyczna inwestycja

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Nowo powstający kombinat jest wymownym przykładem pogłębiających się procesów integracyjnych, zachodzących w ostatnim czasie w ramach RWPG.

Dla kombinatu azbestowego ZSRR zapewnią środki materiałowe, siłę roboczą i technologię, natomiast partnerzy RWPG dostarczą maszyny budowlane i znaczną część urządzeń. W zamian za to kraje biorące udział w budowie będą otrzymywać gotową produkcję kombinatu, proporcjonalnie do swego wkładu.

W Orawce

Koncert

(Inf. wł.) Ponad rok trwały prace przy renowacji zabytkowych organów kościoła w Orawce. Wykonawali je fachowcy z krakowskich Pracowni Konserwacji Zabytków. Z okazji ukończenia robót Wydział Kultury i Sztuki Prezydium WRN wespół z PKZ organizuje jutro uroczysty koncert na tych właśnie organach. Impreza rozpocznie się o godz. 17 w kościele parafialnym w Orawce, a udział w niej wezmą Jadwiga Romaniszka, Ryszard Brożek, Jan Jargół (który będzie grał na organach) oraz Wojciech Siemion i zespół „Orawa” z Jabłonki pod kierownictwem Andrzeja Hanickiaka.

„Żniwne wydanie” Kroniki OTV

Jutro, w niedzielę o godzinie 9,25 nasz ośrodek telewizyjny nada specjalne, „żniwne wydanie” Kroniki TV, poświęcone pracy krakowskich rolników w okresie zbioru zbóż. W czasie dożynek wojewódzkich w Zabnie ZURT zainstaluje kilkadziesiąt telewizorów na placu uroczystości, gdzie zgromadzeni będą mogli obejrzeć reportaże i informacje o ich pracy. (Olg.Jędrz.)

Dla chętnych obejrzenia Dożynek w Zabnie

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Tarnowie zawiadania wszystkich tych, którzy zechcą obejrzeć widowisko dożynkowe w ZABNIE POW. DABROWA TARNOWSKA w dniu 28 sierpnia br. (niedziela), że autobusy linii nr 12 będą kursowały z Tarnowa od godz. 5,08 do 18,00 co 35 minut, natomiast po godz. 18,00 co 75 minut.

między — nie rozwiązują problemu.

Na koniec jeden z najtrudniejszych problemów — komunikacja. Nie ma w Zakopanem gdzie parkować, zaniedbanie powietrza spałniami przekracza dopuszczalną normę. Nie obejdzie się tu bez rozwiązania generalnych (może trolejbus, może trakcja elektryczna — o tym rozstrzygną fachowcy), na które jednak trzeba będzie jeszcze poczekać. Na dziś potrzebne jest jednak działanie, które złagodzi ten problem. Muszą więc gospodarze pomyśleć o większej ilości parkingów, a jeśli myślenia o wyłączeniu ruchu samochodowego na niektórych trasach, to trzeba turystom dać w zamian dobre połączenia komunikacji miejskiej. Nie wytrzymuje naparu parking na Włosienicy, trzeba więc będzie chyba powrócić do koncepcji zatrzymania ruchu na Palenicy Białczańskiej.

Oto garść problemów jakie reporter wybrał z obrad Egzekutywu KM PZPR, która jeszcze przed zakończeniem sezonu na gorąco oceniła jego przebieg i dotychczasowe wyniki. Problemy trudne, nielatywne do rozwiązania, tym bardziej, że przekształcanie Zakopanego w nowoczesny ośrodek turystyczno-wypoczynkowy nie odbywa się w próżni.

ANDRZEJ STANOWSKI

Jan Szydłak przyjął sławistów radzieckich. Przewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — J. Szydłak przyjął dziś w siedzibie TPPR w Warszawie grupę radzieckich uczestników VII Międzynarodowego Kongresu Sławistów.

Stanisław Paszkowski wiceminister przemysłu maszynowego. Prezes Rady Ministrów mianował prof. dr hab. inż. Stanisława Paszkowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego.

Spotkanie w Aeroklubie PRL. Z okazji święta lotnictwa, odbyło się 24 bm. w Warszawie spotkanie Prezydium Zarządu Głównego Aeroklubu PRL z działaczami i pracownikami aeroklubów regionalnych.

M/S „Wieliczka” zszedł z pochylni. W Słonecznej Szoceńskiej Im. A. Warskiego odbyło się jedyne w tym roku wodowanie statku. Na wodę spłynął M/S „Wieliczka”, drobniowice u-warszawskie o nośności 6300 DWT.

Zjazd Komunistycznej Partii Argentyny. Od 20 bm. w Buenos Aires toczą się obrady 14 zjazdu Komunistycznej Partii Argentyny w którym uczestniczy 630 delegatów z kraju oraz 14 delegatów partii komunistycznych i robotniczych z Europy, Azji i Ameryki Łacińskiej. Podczas obrad zjazdu zabrał głos członek Sekretariatu KC, PZPR, Andrzej Werblan.

Zmiany w rządzie chilijskim. W szwarcie do dymisji podał się minister obrony Chile gen. Carlos Prats który pełnił funkcję dowódcy wojsk lądowych kraju. Przejmując Allen-de przyjął te dymisje, gdyż oświadczył, że intencją gen. Pratsa było uniknięcie rozstrzału w armii. Dymisję zaofiarował także pozostały członkowie 15-osobowego gabinetu, lecz prezydent odrzucił je, zaszczepiając sobie prawo wprowadzenia w najbliższych dniach zmian w składzie rządu.

Przed światowym Kongresem Sił Pokoju. W Moskwie odbywają się posiedzenia międzynarodowych grup roboczych, które — zgodnie z decyzją międzynarodowego Komitetu przygotowawczego — mają omówić i przygotować projekty referatów wprowadzających na temat wszystkich punktów porządku dziennego październikowego Kongresu Sił Pokoju.

Komunikat USA — Syjam. W Bangkoku ogłoszono wspólny komunikat amerykańsko-syjański, w którym USA zapowiadają wycofanie ze Syjamu 3,550 żołnierzy i oficerów i przesłanie 100 samolotów.

„Skylab”. Astronauta Jack Lousma i Owen Garriott wyszli w piątek na zewnątrz statku kosmicznego „Skylab”, aby w ciągu 4 godzin pozostawia w otwartej przestrzeni kosmicznej

Konrad Strzelewicz

TARNOWSKI KOMBINAT



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wielaw Lewandowski, dyrektor ekonomiczny tarnowskich zakładów, osiągnięcia techniczne i technologiczne skomentował z ołówkiem w ręku. Oto, na przykład, po wprowadzeniu przy produkcji amoniaku nowego surowca — gazu ziemnego — i zastąpieniu nim droższego i deficytowego koks, zakład obniży koszty wytworzenia o 140 mln zł rocznie.

Podobnie będzie przy produkcji kaprolaktamu, po częściowej zmianie surowca wyjściowego: drogi fenol zastąpiony tańszym benzenem obniży koszty wytworzenia o 300 mln zł na rok. Miliony oszczędności przyniesie również modernizacja wytwórni saletrzaku i budowa wytwórni chloru, planowane wykorzystanie odpadów, lepsza gospodarka zapasami i źródłami energii.

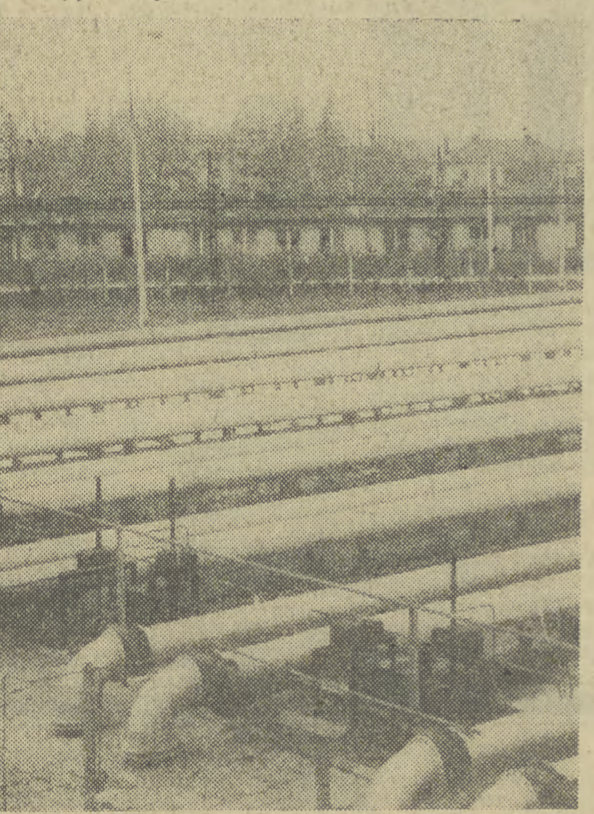
Do takich znaczących wyników w poprawie gospodarowania — powiedział dyrektor Lewandowski — dochodzimy, gdy do dzieła zabierają się wspólnie technicy i technologowie, ekonomiści i organizatorzy produkcji.

Nowa technologia produkcji kaprolaktamu na bazie benzenu oparta została na doswiadczeniach własnej instalacji półtechnicznej. Doświadczenia tarnowskich chemików wykorzystuje się obecnie przy projektowaniu nowej wytwórni kaprolaktamu w Puławach. Ten sukces techniczny, przełożony na język codzienności i ekonomiki naszych budżetów, oznacza m. in. obniżkę cen wyrobów finalnych, a więc potaniecie dziesiątków wyrobów z tworzyw sztucznych — skarpetek, bluzek, bielizny...

Cieszymy się wszyscy

Je lista osiągnięć i ciekawych inicjatyw kombinatu jest o wiele większa. O niektórych już pisaliśmy, jak np. o rewelacyjnym tworzywie sztucznym pod nazwą tarfen, otrzymanym we własnym zakładzie badawczym, którym kieruje mgr S. Kupiec. Pisaliśmy też o metodzie pracy bezbrakowej, której wprowadzeniem zajmuje się inżynier A. Dukiet. Pokazywaliśmy ludzi dobrej roboty, ale pisaliśmy również o trudnych, zawiłych i splątanych nieraz stosunkach wśród 13-tysięcznej załogi. Wielki kombinat stanowi kopalinę problemów i spraw, o których najlepiej jest pisać oddzielnie, aby nie pisać pośpiechu i powierzchownie. Co nie znaczy, że musimy się zajmować tylko chwilkami, od czasu do czasu można się przeciw pokusie o ujęcia panoramiczne — i wnioski.

Prawie jedną dziesiątą produkcji najpotężniejszego w Polsce zjednoczenia — „Petrochemii” daje tarnowski kombinat. Wartość wyprodukowanych tu w ciągu roku wyrobów dochodzi do 5 miliardów. Ale zakłady nie stoją w miejscu.



W niedalekiej przyszłości

po wybudowaniu elektrolizy chloru na bazie bocheńskiej solanki sprowadzanej rurociągiem oraz po uruchomieniu rafinerii nafty, produkcja tarnowskiego kombinatu będzie jeszcze większa i jeszcze bardziej wszechstronna.

Produkcja olejów i benzyn jest jak dotąd docelowym etapem rozwoju kombinatu, który swoją działalność rozpoczął w styczniu 1930 r. od wytwarzania nawozów, a obecnie produkuje skomplikowane półprodukty dla włókiennictwa, środki dla przetwórstwa tworzyw sztucznych, chlor oraz wyroby o wysokim stopniu złożoności technicznej, jakim jest np. krzem wytwarzany dla potrzeb przemysłu elektrotechnicznego.

Czy produkcja olejów i benzyn stanowiąc będzie kres nieopromowanego rozwoju kombinatu? W chemii, jak rzadko w innej dziedzinie przemysłu, uruchomienie jednego zakładu pociąga za sobą konieczność zbudowania drugiego. Tak jest najkorzystniej ze względów technologicznych, tak jest też najtańsze. Wydaje się jednak, że ze względu na ochronę środowiska, dalsza koncentracja w jednym miejscu tak ogromnej produkcji chemicznej nie jest już chyba wskazana.

Wzrósł bowiem na przykład problem odpadów. Ich roczna produkcja z trudnością zmieściłaby się obecnie na wagonach ustawionych pomiędzy Tarnowem i Krakowem. Zapasy wapna pokarbidowego sięgają astronomicznej liczby 1,2 mln ton, odpady groźnej rtęci gromadzą się w hermetycznych pojemnikach, szlamy zamierza się odprowadzać rurociągami do podziemnych wyrobisk w bocheńskich kopalniach soli.

Trudna jest również sprawa z powietrzem. Coraz ciężiej żyć mieszkańcom i pracownikom, gdy inwersja powietrza przysuwa ludzi tlenkami azotu, oparami amoniaku czy chloru. A tymczasem praktycznie nie tu nie można obecnie zmienić, gdyż już samo choćby zainstalowanie aparatury ochronnej do przechwytywania tlenków azotu (widoczne nad zakładami „Zółte pióropusze”) kosztowałyby więcej, niż wybudowanie nowej wytwórni kwasów azotowych. Zakłady badały tę sprawę m. in. we francuskiej firmie Grande Paraisse, ale niestety, dla zlikwidowania żółtych pióropuszy trzeba by montować wieże i kolumny... stumetrowej wysokości.

Złe jest z wodą

Dzięki telewizji stała się znana w całej Polsce sprawa mieszkańców osiedla Kilkowskiego, w którym kombinat zatrudnia studnię. Zakłady wprowadzają ścieki do Dunajca, rzeki pierwszej kategorii, która na pół już martwej Wiśle daje ożywczy zastrzyk czystej wody. A tymczasem zakład posiada kanalizację ogólnospławną, odprowadzającą razem ścieki sanitarne i ścieki przemysłowe, te ostatnie zaś wymieszane są ze ściekami różnych wydziałów, które najtrudniej przychodzi oczyścić. Stał, pomimo zbudowania w ostatnich latach trzech oczyszczalni, zanieczyszczenia zostały zredukowane jedynie do 60 procent. Dopiero w latach osiemdziesiątych, po wybudowaniu kosztów prawie 800 mln zł oczyszczalni grupowej, uda się zabezpieczyć Dunajec tak, jak rzekę kategorii... drugiej. A warto to dodać, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat na ochronę wody Dunajca wydano już 800 mln zł.

Już choćby tych kilka problemów i cyfr uświadamia nam ogrom i złożoność zadań stojących przed kombinatem. Od pięciu lat istnieje tu dział ochrony środowiska, którym kieruje mgr Zbigniew Dębowski, absolwent chemii UJ i były asystent profesora Moszewska. Zarządzeniem dyrektora Stanisława Opalka każda nowa inwestycja musi być obecnie uzgodniona z działem ochrony środowiska. Dział inspirował wiele poczynań w dziedzinie ochrony i nawigacji współpracę z licznymi placówkami naukowymi. Ale wielkość dotychczasowych zaniedbań, plany uruchomienia nowych technologii oraz zamierzone inwestycje nie pozwalają na zbyt optymistyczne. Czy zaniechanie dalszej koncentracji wydziałów chemicznego kolosa i budowa filii w promieniu kilkudziesięciu kilometrów — jak to czyni na przykład HIL — nie byłoby bardziej realistycznym rozwiązaniem?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

O CO NAM ZAKŁAD? — argumentowali jedni — skoro nie będziemy mieli gdzie ulokować pacjentów”, inni sugerowali — „zaczniemy od lazienek, a potem to jakoś będzie”. Lata mijaly i Piwniczna nie doczekała się ani nowego zakładu ani sanatoriów.

„Dyskusjom położyliśmy kres — oświadcza A. Maślanka. — Mamy w rękach szczegółowy plan zagospodarowania prawobrzeżnej części miasta tzw. Zawodzia. Powstaną tu nowe obiekty czasowe. Chętnych do budowy jest wielu. A my ze swej strony chcemy już w roku 1974 rozpocząć generalny remont lazienek.” — „To znaczy — wracam się — będziecie przebudowywać stary zakład? Czy to się opłaca?” — „Niezupełnie tak — wyjaśnia naczelnik. — Będzie to wprawdzie remont, ale chcemy też zbudować i nowe pomieszczenia”.

PIWNICZNA jest w tym szczęśliwym położeniu — że jak się rzekło — ma już plan szczegółowego zagospodarowania. Gospodarze wiedzą co i gdzie postawić. Teraz, kiedy mają plany w garści, mogą dyktować warunki inwestorom.

„Dla nas — oświadcza naczelnik — najważniejszą sprawą jest woda i kanalizacja. W roku 1974 rozpoczynamy budowę kolektora i oczyszczalni. Te zadania ujęte są już w planie powiatu. Ale do tych inwestycji włączamy też przyszłych użytkowników obiektów czasowych. Skoro chcą budować w Piwnicznej — niech płacą. Zakłady z Opola i Łodzi wyraziły na to zgodę. Wspólnie budować będziemy oczyszczalnię, drogi, wodociąg”.

A więc może być jednak gmina na tyle silną jednostką, że upora się z często niesternymi inwestorami, że zmusi ich do działania zgodnego, a nie przeciwnego interesom uzdrowiska. Z tym poglądem zgadza się naczelnik: — „Wrz z utworzeniem gmin otrzymaliśmy większą samodzielność, dodatkowe uprawnienia, ale trzeba umieć z nich korzystać. Kto się boi podejmowania de-

cyzji — temu i uprawnienia nie pomogą. No i trzeba umieć dogadać się z ludźmi. Pamiętam, dostaliśmy coś około 900 tysięcy złotych za zajęcie trzeciego miejsca w konkursie na Mistrza Gospodarności. Myślę — trzeba będzie pieniądze mądrze wydać. Najlepiej wybudować wodociąg, bo to rzecz najpilniejsza. Ale piwnicznanie nie bardzo jakoś do tego się kwapił. Zwolennik więc gospodarzy i mówię — w drugiej wsi chcę zrobić w czynie drogę, zawiązałem komitet, będę im musiał dołożyć pieniędzy. Jak się chłopie nie poderwa, od razu złożyłem komitet i dziś 70 procent miasta ma już wodociąg grawitacyjny, wybudowane w czynie społecznym”.

NIENIE WSZYSTKIE SPRAWY udaje się doprowadzić do tak szczęśliwego finału. Oto choćby skądinąd bardzo potrzebny zakład butelkowania wody

MINNY PROBLEM do rozwiązania. Stare, parterowe domki w rynku — choć malownicze — są w takim stanie technicznym — że należałoby je zburzyć i na ich miejscu wybudować nowe domy. Mieszkańcy — jak zorientowałem się — chętnie zamieniliby stare domy na nowe. Tylko gdzie ich ulokować w trakcie przebudowy. Nie ma w Piwnicznej ani budownictwa mieszkaniowego rady narodowej, ani spółdzielczości. „Ale będzie w najbliższej przyszłości — twierdzi naczelnik. — Zainteresowaliśmy tą sprawą spółdzielnię mieszkaniową z Nowego Sącza. W rynku powstaną jednopiętrowe budynki, pomieszczenia na parterze przeznaczymy na usługi, piętra — na mieszkania”. „Tylko nie zespieszcie rynku pseudonowoczesnymi domami”. „Nie ma obawy, jeśli sprawa będzie aktualna — rozpl-

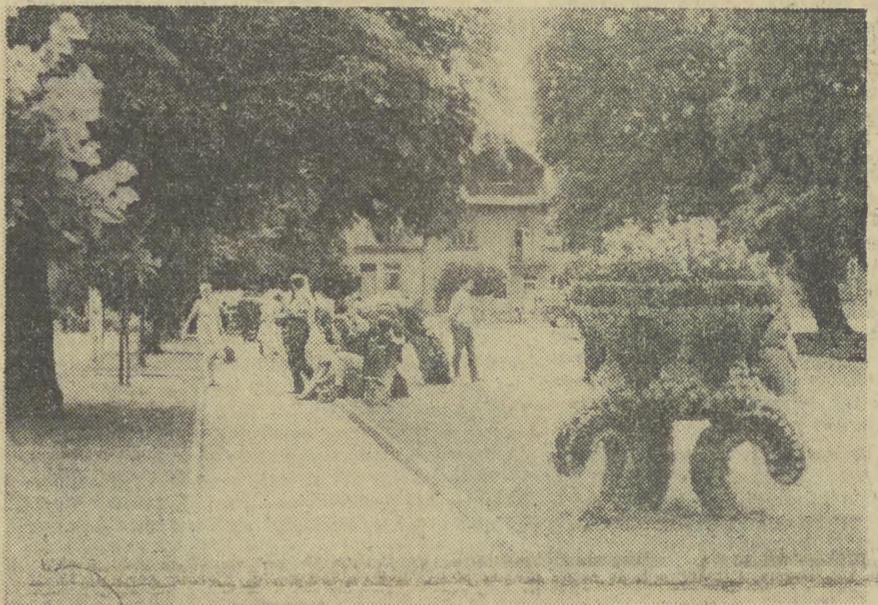
Andrzej Stanowski

MIASTEczKO NA ŹRÓDLACH

mineralnej. Z kolumny unosi się żółto-brunatny dymek. Psioćka letniczy, kłną okoliczni mieszkańcy — nie można okna otworzyć, bo dym wdziara się do środka. Miały zakłady założycie filtry. Jak dotąd — nikt o nich nie słyszał. A słychać natomiast o tym, że zakłady chcą się rozbudować, co najmniej podwoić produkcję z 20 do 40 mln zł rocznie. „Daliśmy im jeszcze rok czasu — oświadcza twarde naczelnik — jeśli w 1974 r. nie założą filtrów, wystąpimy z wnioskiem o zamknięcie zakładu”.

szemy konkurs. Niech o wyglądzie architektonicznym zdecydują fachowcy”. „A co z byłym budynkiem szkolnym, który od kilku lat stoi pusty?” — pytam. „Były — jak słyszałem — różne plany, a tymczasem budunek — jakby nie było, okazał się niszczyć”. Naczelnik sięga do szuflady. Wyciąga plik dokumentów. „Budunek adaptujemy na miejski dom kultury. — wyjaśnia. — Chcieliśmy przy okazji dobudować parterowe pomieszczenie na kino. Powiatowy architekt ma jednak jakieś zastrzeżenia i aby sprawy nie odleżała, trzeba będzie chwiliowo budowę kina odłożyć. Reszta spraw jest już uzgodniona”.

TO NIE KONIEC listy problemów, które czekają na rozwiązanie. Ho przydałoby się więcej urządzeń turystyczno-sportowych (choćby wyciąg na Kiczar), nie ma w Piwnicznej porządnego campingu (ale będzie w dolinie rzeki Czercz), należałoby zagospodarować tereny nad Popradem, gdzie przewiduje się część rekreacyjno-sportową z boiskami, kąpieliskami itp. Odkąd otwarto przejście graniczne w Mniszku, przez Piwniczną przechodzi międzynarodowy szlak na południe Europy. Trzeba by pomyśleć o nowych obiektach hotelowych (jest tylko jeden hotel „Kolibra”), restauracjach, kawiarniach (istnieje projekt urządzenia w starym foluszu regionalnej kawiarni). Czy sobie z tymi wszystkimi problemami poradzą gospodarze gminy? Myślę, że dotychczasowe wyniki są dobrą wizytówką. Nie bez kozery nadano zresztą Piwnicznej status gminy wzorcowej — jedyną w powiecie, a jednej z siedmiu w województwie.



PASJA 24-letniego Lecha B. było podglądanie kąpiących się dziewcząt. Można by sądzić, że nie ma w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Lech B. był asystentem na jednej z krakowskich uczelni, a o-biektem jego zainteresowań stały się mieszkanki domu studenckiego, przebywające w kabinach natryskowych. Lubit niepostrzeżenie zakradać się do akademika, zamknąć w jednej z kabin i czekać, aż do sąsiedniej wej-dzie spragniona kąpiel studentka. Wówczas delektował się do woli widokiem, doznając — jak twierdzi — czysto estetycznych wrażeń. „Lubiłem przyglądać się kobietom w kąpeli”.

Alisi dziewczęta nie akceptowały pasji pana asystenta. Bywało, że gdy nagłe dziewczę — zamknięte w kabine — spostrzeżło, iż jest podglądane, czyniło larum na cały dom i podglądacz musiał zmykać. Obawiał się bowiem rozpoznania — bo to groziłoby nie tylko kompromitacją, lecz także innymi konsekwencjami w pracy zawodowej. Obmyślił więc sobie, że w wypadku, gdyby któraś ze studentek zobaczyła go w trakcie podglądania, po prostu ołuszy ją. W tym celu przygotował sobie specjalny „pocisk” — 2-kilogramowy odważnik, którym zamierzał upodnić w głowę kąpiącą się kobietę.

Podobnie podglądał dziewczynę. W rękę trzymał 2-kilogramowy odważnik, którym w pewnym momencie rzucił w kąpiącą się, bowiem odniósł wrażenie, że go spostrzeżła. Dziewczyna celnie rażona w głowę, upadła, ale nie straciła przytomności i zaczęła wzywać pomocy. Pan asystent przedostał się więc górą do jej kabiny, podniósł

czarne rękawiczki i odważnik, owinięty w ręcznik. Następnego dnia nad ranem sprawca został zatrzymany.

W trakcie toczącej się śledztwa Lech B. został poddany stosownym badaniom. Biegli psychiatrzy opiniowali, iż w chwili popełnienia przez niego przestępstwa uprawdźmie miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swojego czynu, to jednak zdolność pokierowania swoim postępowaniem uległa wówczas ograniczeniu. Ponadto biegli stwierdzili, iż „może on w przyszłości stać się poważnym niebezpieczeństwem dla porządku prawnego i dlatego konieczne będzie — ich zdaniem — u-mieszczenie go w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym”.

Prokurator sporządził akt oskarżenia i wkrótce sąd zajęm się tą sprawą. Ale sprawa na tym się nie kończy. Już wcześniej bowiem podobne „praktyki” pana asystenta nie były tajemnicą dla niektórych osób. Dopiero groźny incydent, który w skutkach mógł się okazać tragiczny, doprowadził do ujawnienia i aresztowania podglądacza.

Podglądanie...



disk” do turystycznej torby, włożył czarne rękawiczki i udał się do domu studentki.

Dalsze wypadki potoczyły się błyskawicznie. Wszedł do kabiny, obok której kąpała się studentka, do ścianki działowej przystawił taboret oraz drewnianą kratownicę i po tak skonstruowanym rusztowaniu wspiął się, by przez lukę między przepierzniem a sufitem móc swo-

leżący na ziemi odważnik i ponownie zadał nim cios studentce, a gdy to nie pomogło, zaczął ją dusić.

Poniósł krzyk napadniętej zwałł mieszkanic „akademika” w pobliże łazienki. Lech B. porzucił swoją ofiarę, wybiegł z kabiny i uciekł.

Wzwołana milicja znalazła na miejscu przestępstwa torbę turystyczną, kapelusz,

Roman Lenczewicz

CO PRZYNIESIE JUTRO?

Każdy łaknie wiedzy o tym, co przyniesie jutro, przyszły rok, dziesięciolecie. Wróżbitom nie wypada już wierzyć, wobec tylu nie spełnionych prognoz. Doświadczenie dostojnych mędrców mało jest dziś użyteczne, gdyż wspiera się na przeszłości, a kalkiem bezradnej wobec dnia dzisiejszego. Zdrowy rozsądek, chłopski rozum, jak kto woli, też zawodzi przy ocenie faktów ekonomicznych czy technicznych uykających kontroli wiedzy potocznej. Wic tylko naukowy sposób określenia skutków nieuchronnych względnie przewidywania tego, co możliwe, daje jaką taką gwarancję pewności...

Liczne zespoły naszych naukowców pracują obecnie nad planem perspektywnym, nad prognozami sięgającymi roku dwutysięcznego. Jasne — ekserpenci nie pracują dla sprostanienia próżni ciekawości lecz po to, by te przyszłości świadomości ukstałtowały. I w tym właśnie tkwi istota planowania i prognozowania: nie chodzi wcale o wróżbę, czy fantazje, o przewidywanie w-

sensie wyobraźni, lecz o zapoczątkowanie działań, zaprojektowanie czynności, które doprowadzą do wyposażenia każdego człowieka w samodzielną izbę, wykształcenia na poziomie średnim, dadzą skrócenie dnia pracy, uo-ważeczenie motoryzacji itp.

Z PROGNOZA spotykamy się co dzień, gdy Chmurka lub Wicherek zapowiadają „pogodnie lub dość pogodnie z możliwością opadów ciągłych”. Z prognozą mamy też do czynienia wówczas, gdy eksperci stulerdają nieuchronne wyniszczenie życia na naszej planecie przy dotychczasowym tempie zaturawania ziemi,

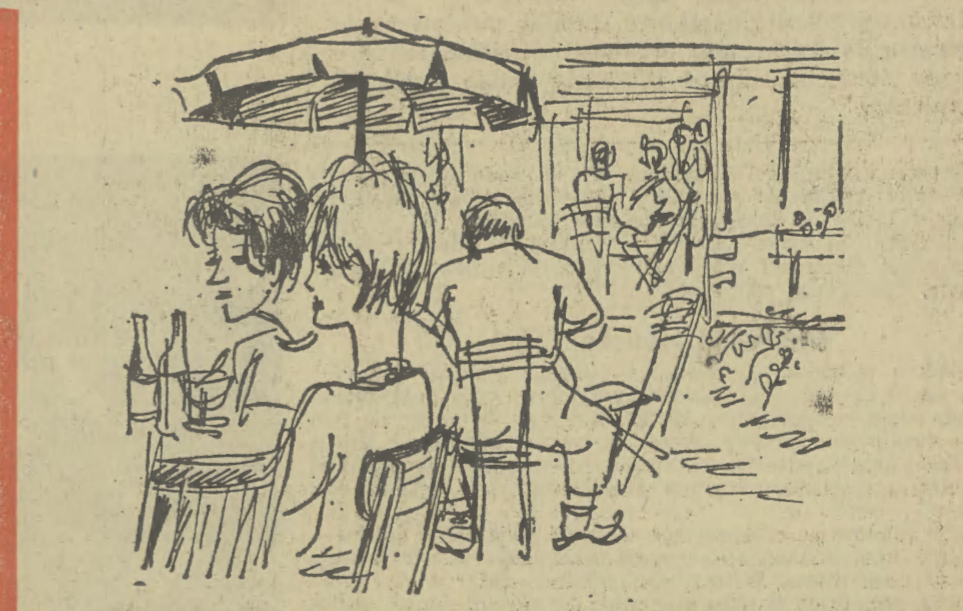
powietrza, wody. Do prognoz należy też stwierdzenie, że przy pięcioprocentowym tempie wzrostu dochodu narodowego niemożliwe będzie dorównanie krajom najbardziej zasobnym pod względem standardu życia.

Różna jest wartość tych przewidywań. W każdym jednak przypadku, człowiek świadomy tego, co go czeka, może się do tej przyszłości przygotować, badać starą o zmianę sytuacji niekorzystnej.

Przed deszczem ochroni parasol — sama pogoda ma jeszcze charakter wydarzenia nieuniknionego. Ale przed

możliwością wyniszczenia życia w degradacji w światowej społeczności można się bronić aktywnie. Najpierw — należy określić niebezpieczeństwo i szanse. I w tym tkwi istotna wartość prognozy społeczno-gospodarczej i planu perspektywnego, gdyż są to dokumenty niemal nierozłączne.

ADEN Z PLANISTÓW nie jest ja-nowidzem, a cały plan nie ma nic wspólnego z przepowiednią. Planowanie perspektywiczne nie odgaduje, nie tili się na określenie tego, co stanie się w przyszłości za sprawą sił nieznanych, lecz wychwytuje, bada i ocenia tendencje rozwojowe. Takie planowanie określa pomado, co trzeba robić dziś, jutro, by za lat kilkanaście osiągnąć do określonych wartości lub uniknąć niebezpieczeństwa. Dysponując zestawem zawierającym w miarę trwałe tendencje jak np. stała poprawa warunków życia, systematyczne powiększanie wydajności oraz zbiorom danych ulegających niewielkiej korekcie (ludność, liczba rąk do pracy, powierzchnia zbiorów) — i indeksem tendencji technicznych (automatyzacja, komputeryzacja) — planisci sporządzają wykaz środków niezbędnych dla osiągnięcia określonych celów społeczno-gospodarczych. Ekserpenci sporządzają też spis takich celów na użytek kierownictwa, które może wybierać najwłaściwsze, najkorzystniejsze.



ZE SZKICOWNIKA ANTONIEGO WASILEWSKIEGO

W każdą sobotę, niedzielę — nasze szosy pęcznią od samochodów, a „zakopianka” tak grubieje, że dostownie trudno gdzieś wsadzić palec, białnik, a co? dopiero mini-fiata! Mamy już szosy, asfalty, znaki ostrzegawcze — brakuje nam tylko parkingów — docelowych miejsc podróży, by zatrzymać się, odpocząć, pogawędzić i odetchnąć świeżym powietrzem. Wszędzie znaki ostrzegają — „nie parkuj, bo mandat!” Pozostają więc tylko przydrożne kawiarenki, lecz jest ich tak mało, jak części zapasowych do niektórych samochodów...

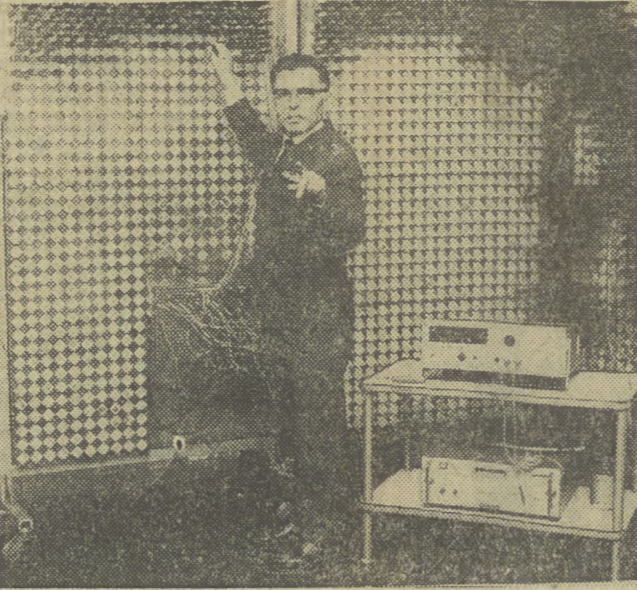
XXX-lecie LWP

Wojskowa politechnika



Przed ponad 20 laty powstała pierwsza w historii kraju Wojskowa Akademia Techniczna. WAT jest jedną z czołowych szkół wyższych Polski. O osiągnięciach Akademii w ostatnich latach świadczą wymownie liczby — przed około 7 laty wartość produkcji naukowej wynosiła 20 mln złotych, obecnie dochodzi ona do 1 miliarda zł. Wspaniałe wyniki, jakie w dziedzinie dydaktycznej i naukowo-badawczej są tu osiągnięte, wiążą się z dyscypliną twórczą i organizacją pracy.

Podstawowe kierunki działalności Akademii to wychowanie i szkolenie młodych kadr oraz prace naukowo-badawcze. Przez wszystkie te lata wykształcono tu tysiące inżynierów, pracujących przede wszystkim w wojskach liniowych, na lotniiskach, stanowiskach radiolokacji, w sztabach itp. Spora ich część trafia do instytucji centralnych i



wojskowych instytucji naukowych. Ale najlepszy z najlepszych pozostają w uczelni, by tu pracować, a zdobytą wiedzę przekazywać młodszym kolegom. W WAT przykłada się wielką wagę do ideowości kadry, by zamłownić do matematyki czy fizyki łącząc ją z humanizmem i patriotyzmem.

Na pięciu wydziałach uczelni: mechanicznej, elektronicznej, inżynierskiej, cybernetyki technicznej i techniki rakietowej studia trwają 4 i 5 lat. Na unikalnym w kraju Wydziale Fizyki Technicznej i Chemicznej — 6 lat. Studenci na ten wydział rekrutowani są po pierwszym roku z innych wydziałów Akademii. Stanowi on bowiem kadrę naukową dla wojska. Nauka odbywa się tu niemal indywidualnie, a poziom prac magisterskich nie odbiega od doktorskich. Procent ukończenia studiów w WAT jest wysoki.



PRZEMYSŁ CHEMICZNY NA MARSIE...

Prof. Wiktor Cyskowski

POMYSŁNE LOTY aparatów kosmicznych w kierunku Marsa i pierwsze miękkie lądowanie radzieckiej stacji automatycznej „Mars-3” na jego powierzchni przybliżają czas opanowania przez człowieka tej tajemniczej Czerwonej Planety. Jednakże stanie się to możliwe tylko w takich warunkach, jeśli człowiek znajdzie tam warunki niezbędne do istnienia. Trudno wyobrazić sobie zorganizowanie na tej planecie warunków życia podobnych do ziemskich, w wyniku transportowania z Ziemi miliardów ton ładunków. Byłoby to zadanie ponad siły nawet dla naszych potomków.

Można jednak przypuszczać, że na Marsie istnieją przesłanki do odтворzenia tego wszystkiego, do czego człowiek przyzwyczaił się na Ziemi i bez czego nie może się obejść. O ile trafne są takie przypuszczenia? Wychodzą one z założenia, że Mars posiada atmosferę — choć bardzo rozrzedzoną. Średnie ciśnienie na jego powierzchni jest ponad 100-krotnie mniejsze od ziemskiego. Atmosfera ta składa się w większości z dwutlenku węgla. Jeśli zaś w atmosferze występuje dwutlenek węgla, to niewątpliwie w skorupie marsjańskiej mogą występować pokłady węgla w postaci stałej i węgla różnych metali.

W ATMOSFERZE MARSJA jest bardzo mało wody (prawie tysiąc razy mniej niż w ziemskiej) i prawie wcale nie ma tlenu. Zapewne mała koncentracja pary wodnej wynika z tego, że na powierzchni planety nie występuje woda w stanie płynnym. Być może natomiast zachowana jest ona w marsjańskich zamrażniętych morzach, pokrytych grubą warstwą piasku. Zdjęcia planety nie wydalają się przeczyć tej hipotezie. Woda może się także znajdować w głębi skorupy marsjańskiej. A jeśli tak — to z wody można otrzymać zarówno tlen, jak i wodor.

Tak więc — o ile na Marsie nie ma innych pokładów bogactw naturalnych i substancji organicznych — to ich brak można byłoby całkowicie rekompensować przez wykorzystanie węgla i wody. Zasoby węgla, występujące tylko w marsjańskiej atmosferze, są tak wielkie, że w efek-

cie ich chemicznego przetworzenia można by uzyskać ponad 8 trylionów różnorodnych produktów chemicznych, w tym również syntetycznych produktów żywnościowych w postaci protein. Ta ilość produktów chemicznych starczyłaby na wiele dziesięcioleci! Wykorzystując dwutlenek węgla i wodę, chemicy przyszłości zabezpieczą przybyszów z naszej planety we wszystkie materiały i produkty chemiczne wytwarzane obecnie na Ziemi z ropy naftowej, węgla i ołowiu.

Czy zadanie to nie jest fantazją? Otóż można twierdzić, że dysponując taną energią, dzisiejsza nauka zdolna jest je rozwiązać.

DWUTLENEK WĘGLA, zawierający węgiel, należy traktować jako podstawę przyszłego marsjańskiego przemysłu chemicznego. W określonych warunkach dwutlenek węgla można rozłożyć na tlenek węgla i tlen. Tlenek węgla natomiast można (w odpowiedniej temperaturze i przy odpowiednim ciśnieniu oraz z udziałem katalizatora) przekształcić w mieszaninę węglowodorów, stanowiącą sztuczną ropę naftową. Chemiczne przetworstwo tych węglowodorów pozwoli na uzyskanie wielu znanych substancji organicznych.

Reakcje syntezy węglowodorów z tlenku węgla i wodoru po raz pierwszy zastosowano 60 lat temu dla syntezy sztucznej ropy naftowej. Później ten proces zarzucono, ponieważ odkryte zostały tańsze naturalne złoża ropy. Na Marsie trzeba będzie powrócić do wykorzystania tej reakcji.

Dla przekształcenia dwutlenku węgla w tlenek węgla i tlen, podobnie jak wody w wodor i tlen, potrzebne będą duże, a przy tym tanie źródła energii. Na Marsie mogą się nim stać reakcje jądrowe, a także energia promieniowania Słońca. Wykorzystanie tej energii pozwoli na uzyskiwanie ze skał dodatkowych ilości dwutlenku węgla i wody. Zaś wydzielający się przy reakcjach tlen stopniowo uczyni atmosferę Marsa nadającą się do oddychania przez żywe organizmy.

W Reczycy, uzyskano 4,4 mln ton, a z drugiego, w Ostasz-kowicach — 3 mln ton.

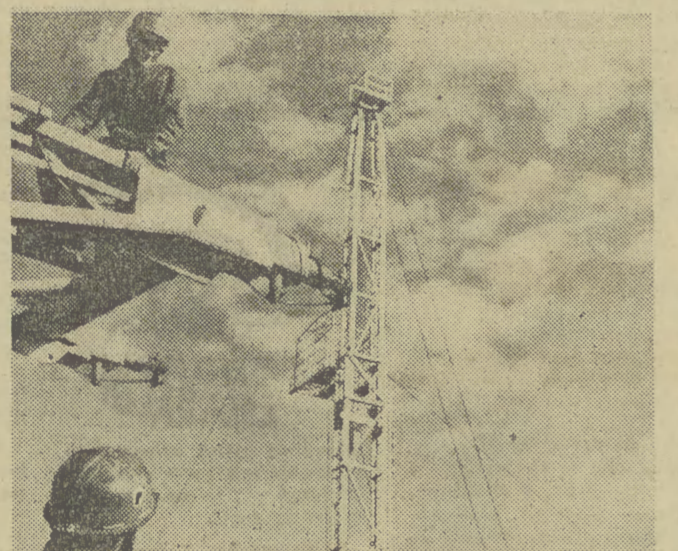
BEZ REZULTATU

Zatoka Gwinejska ujawniła dotychczas najbogatsze złoża surowców naftowych na intensywnie badanych szelfie afrykańskim. Podmorskie zasoby Nigerii obliczane są na setki milionów ton ropy. Natomiast na wodach przybrzeżnych Maroka i Sierra Leone prowadzone od lat wiercenia dotychczas nie przyniosły pozytywnych rezultatów.

ROPA STANIEJE?

Amerykański Instytut Petrochemiczny opublikował prognozy na temat perspektyw przemysłu naftowego. Przewidują one, że zużycie ropy naftowej w USA ulegnie podwojeniu do roku 1985, a potrojeniu — do końca stulecia. Przewiduje się również, iż ceny ropy naftowej i gazu ziemnego spadną w wyniku intensyfikacji urządzeń wiertniczych.

GEOLOGIA wzbogaca świat



BOGACI W SREBRO
Srebro, metal który swą aktywną „szlachetną” pozycję zawdzięcza przede wszystkim elektronice, jest obecnie produkowane w świecie kapitalistycznym w ilości około 8 tys. ton rocznie. Do największych producentów srebra należą: Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk, Peru i Australia.

JUGOSŁOWIAŃSKA MIEDŹ
Japońskie koła gospodarcze badają możliwość przystąpienia do współpracy w eksploatacji jugosłowiańskich złóż miedzi w północno-wschodniej części tego kraju. Zasoby złóż oblicza się na 500 mln ton, ruda zawiera około 0,5 proc. czystego metalu.

BOGACTWO BIAŁORUSI
Na Białorusi, w rejonie Reczycy, na północny wschód od Mazyry odkryte zostały przed 8 laty złoża ropy naftowej. Ogółem wydobyto tu dotychczas ponad 10 mln ton ropy, przy czym charakterystyczna jest wydajność dwóch odwiertów. Z jednego z

Paweł Śląski

ROCZNICA I I POWSTANIA

TAKI BYŁ POCZĄTEK DZISIEJSZEGO ŚLĄSKA

Preludium do każdorazowej walki zbrojnej na Górnym Śląsku w okresie plebiscytowo-powstańczym dokonywało się w postaci strajku generalnego, do którego przystępowały solidarnie załogi miejscowych kopalń, hut i fabryk. Lud górnośląski we wspólnym zrywem powstańczym wyrąbał drogę do połączenia się z polską Macierzą. Był to żywiołowy, choć słabo jeszcze pod względem wojskowym zorganizowany ruch zbrojny robotników i chłopów śląskich jako próba samoobrony przed wzrastającym terrorem niemieckim.

ki kanclerz Otto Bauer, który w przemówieniu przed parlamentem berlińskim w dniu 19 sierpnia 1919 roku powiedział: „Z radością możemy stwierdzić, że rząd polski jest daleki od tych spraw i że wojsko polskie w wydarzeniach tych nie bierze udziału”.

Wszystko to świadczy wymownie o właściwym charakterze powstań: była to zacięta walka rodzimej ludności śląskiej, która wystąpiła w obronie polskości swej ziemi ojczystej. Z rodzimością powstań śląskich wiąże się głęboko ich ludowy i demokratyczny charakter. Jest faktem, że górnośląska armia powstańcza rekrutowała się niemal wyłącznie z robotników i chłopów. Walczyli też masowo śląscy socjaliści i komuniści, wśród nich m. in. popularny przywódca rewolucyjnego proletariatu górnośląskiego — Józef Wierczok, który zginął w 1944 roku, w obozie oświęcimskim. W szeregach śląskiej armii powstańczej nie było prawie żadnych oficerów zawodowych. W powstaniu kompaniami i batalionami dowodzili prości górnicy, hutnicy i robotnicy rolni. Dopiero w II powstaniu uczestniczyło kilkadziesiąt oficerów. W późniejszym, III powstaniu (w maju-czerwcu 1921 roku) liczyła ich wynosiła niepełna dwustu.

Zupełnie niezamierzenie ów ludowy charakter polskiego ruchu zbrojnego na Górnym Śląsku zaświadczają również komunikat dowództwa 32 brygady „Reichswehry” o przebiegu i powstania z dnia 18 sierpnia 1919 roku, a mianowicie: „Ochotnicy w cywilu walczyli bohaterką bronią polskiej tradycji narodowej — widłami i kosami oraz żerdziami nabitymi gwóźdźkami”...

O bieżnie minęło już ponad 50 lat od owych walk. W ówczesnej sytuacji międzynarodowej walki te nie mogły dać pełnego zwycięstwa. Dopiero w 1945 roku — w rezultacie rozstrzygającej roli Związku Radzieckiego w rozgromieniu sił faszystowskich w II wojnie światowej — powrócił do Polski już nie tylko cały Górny Śląsk.

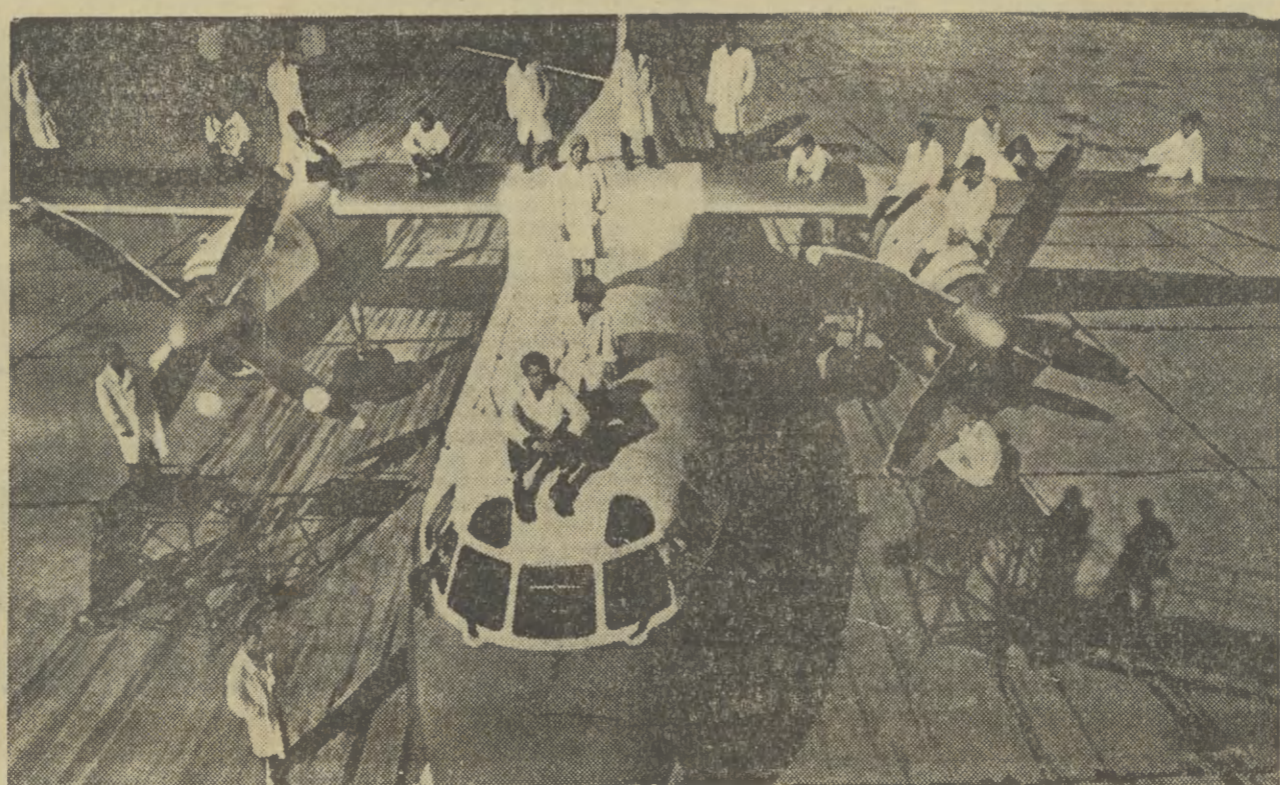
Polskie słowy graniczne stanęły teraz nad Odrą i Nysą Łużycką. Siła zjednoczonego obozu socjalistycznego i nowy układ sił politycznych w świecie tworzą gwarancje, że krew najlżejszych synów ziemi śląskiej, obficie przelana w pamiętnych latach 1919, 1920 i 1921, nie różdźce na marne, że przed całą ziemią śląską otworzył się nowy rozdział dziejów historii Śląska nierozdzielnie złączonego z losami całego narodu polskiego.



Jeszcze wczoraj samoloty nie przekraczały prędkości 600 km/godz. i wysokości 12 tys. metrów. Podstawowym problemem medycyny lotniczej było zabezpieczenie pilota przed ujemnym wpływem niedotlenienia wysokościowego. Dzisiaj prędkości użytkowe statków powietrznych dochodzą do trzykrotnej prędkości dźwięku, zaś załogowe statki kosmiczne osiągnęły drugą prędkość kosmiczną.

SAMOLOTY CZŁOWIEK

Agata Głowacka



Przekroczenie wysokości 20 tys. metrów spowodowało niewspółmierny wzrost obciążenia człowieka różnorodnymi niekorzystnymi warunkami lotów. W medycynie lotniczej wyłonili się — poza niedotlenieniem — nowe problemy, związane z zabezpieczeniem pilotów przed ujemnymi wpływami wielu czynników jak: przyspieszenie, dysbarizm, wibracja.

Medycyna lotnicza

uwzględnia w badaniach kierunki rozwoju techniki lotniczej. Opiera się na założeniu, że samoloty przyszłości będą miały większy ciąg, większy ciężar, inny kształt skrzydeł. Zwiększa się tym samym możliwości manewrowania. Wszystko jednak ma swoją cenę. Tutaj lepsze właściwości techniczne samolotu okupione są zwiększaniem działania na pilota przyspieszeń, ich częstotliwości i czasu.

Reakcje pilotów na niekorzystne warunki związane z lotem — szczególnie wysokościowym — bywają uzależnione od wieku, wagi i budowy ciała pilota. Wzrost wytrzymałości zaczyna się od 25 roku życia, później do 36 roku utrzymuje się na tym samym poziomie, natomiast u pilotów, którzy ukończyli 36 lat, można zaobserwować stopniowe obniżanie się wytrzymałości na przyspieszenie. Piloci o silnej, proporcjonalnej budowie, niskim wzroście, średniej wadze, najlepiej znoszą przeciążenia. Tak więc lotnicy — szczególnie w starszym wieku — muszą m. in. uważnie kontrolować swoją wagę i zrzucać każdy kilogram nadwyżki. Wytrzymałość organizmu na działalnosc przyspieszeń związana jest z rytmem dobowym. Największe obniżenie wytrzymałości daje się zaobserwować późną nocą — i po obiedzie.

Wibracja

— to jeszcze jeden szkodliwy czynnik, na jaki naraża się pilot podczas lotu. Narusza równowagę centralnego systemu nerwowego,

organów trawienia, organów ruchu, pogarsza wzrok, wprowadza zakłócenia równowagi hormonalnej, słowem wprowadza zmiany w funkcjach prawie wszystkich organów.

Nie bez wpływu na sprawność pilota pozostają też wysokość i temperatura. Przy podwyższonej temperaturze w kabine i przegraniu pilota zmniejsza się jego zdolność do pracy. Stwierdzono, że w takich warunkach największą wrażliwość przejawiają ludzie 20-letni.

Od dawna dyskutowany jest problem uszkodzenia słuchu pilotów i personelu technicznego naziemnego — spowodowany szumem i hałasem. Prowadzone badania wyłoniły kilka grup osób, u których objawy różniły się w zależności od typu samolotu.

Inną jeszcze niespodzianką czekającą na lotników jest dekompresja. Nagła dekompresja może nastąpić na każdej wysokości w samolotach z hermetyczną kabiną. Wpływ, jaki wywiera na organizm, nie jest jeszcze w pełni znany. Wiadomo, że również tutaj nie bez znaczenia jest wiek, wzrost, kondycja fizyczna — i że dają się zaobserwować różnice wyników prowadzonych badań, stosownie do rytów dobowych.

Dla podwyższenia wytrzymałości na szkodliwe działanie wysokości, przeciwko niekorzystnym czynnikom lotu, jakimi są wspomniane przeciążenia, wibracja, szum, stosuje się w lotnictwie środki farmakologiczne. Profilaktycznie stosuje się owe środki w celu likwidacji nadmiernego neuropsychicznego obciążenia, konieczne natomiast są dla zwiększenia zdolności do pracy w sytuacjach wymagających od lotników fizycznego i psychicznego wysiłku, prowadzącego do silnego zmęczenia, do wyczerpania.

Problemy farmakologiczne

w lotnictwie spowodowały, że w tej chwili można mówić o ukształtowaniu się samodzielnej specjalności medycznej farmakologii lotniczej i kosmicznej. Opracowania wymaga problem niektórych psychofarmakologicznych środków podawanych w celu zmniejszenia przeżywania przez pilotów emocji podczas lotów szkoleniowych. Interesujące jest też badanie farmakologicznego działania środków sprawdzających sen przy naruszeniu dobowego cyklu czuwania i snu.

Wszystkie te zagadnienia, jak i wiele innych problemów, omawiano na XVI Konferencji Medycyny Lotniczej Europejskich Krajoów Socjalistycznych, jaka odbyła się niedawno w Warszawie. Była to trzecia z rzędu konferencja w naszym kraju — a wspomnieć wypada, że pierwsze spotkanie o tym charakterze w 1956 roku odbyło się z polskiej inicjatywą.



HOKEJ

O SIĄGNIĘCIU radzieckich sportowców na boiskach i w halach całego świata nie byłoby możliwe bez odpowiedniego zaplecza dla wszystkich dyscyplin sportowych w Kraju Rad. Ponad piętnaście milionów radzieckich dzieci uczestniczy w pionierskiej grze „Zarnica”, około 8 mln młodych piłkarzy kopie piłkę w tysiącach młodzieżowych klubów sportowych, ponad pięć milionów hokeistów uczestniczy corocznie w wielkiej imprezie pod nazwą „Złoty krążek”. Swoje imprezy mają też pływacy, narciarze i automobiliści. Zaplecze jest więc — jak widać — ogromne.

SPORT dla WSZYSTKICH

JAKIE są rezultaty, masowej popularności sportu wśród radzieckiej młodzieży? Wiadomo, że dzięki temu istnieje potężne zaplecze sportowych sukcesów Kraju Rad. Dzięki akcjom skupiającym miliony młodych ludzi, dzisiejsi mistrzowie mogą być pewni, że znajdują się godni ich następcy. Ale masowa popularyzacja sportu posiada również inne, nie tylko sportowe następstwa. Wyrabia ona cierpliwość, pracowitość, siłę woli, spostrzegawczość. Dzięki niej również poznają się i nawiązują wiele serdecznych kontaktów młodzi chłopcy i dziewczęta ze wszystkich zakątków Kraju Rad. ... Nic więc dziwnego, że młodzieżowy sport zyskuje coraz większą liczbę mecenasów i opiekunów. Oprócz Komsomolu patronat nad młodzieżowymi imprezami sportowymi sprawują również związki zawodowe, Czerwony Krzyż, Czerwony Półksiężyc, przedstawiciele armii radzieckiej, lotnictwa i marynarki wojennej i wiele innych organizacji. Państwo radzieckie nie żałuje środków na wychowanie młodych ludzi, sport jest znakomitą tego dowodem. A nakłady te sówicie się opłacają.

Do tworzenia nowych klubów bardzo często inspirować pionierów i komsomolców sukcesy radzieckich sportowców na olimpiadach i międzynarodowych zawodach. Tak np. „Klub — 600” skupiający „młodych siłaczy” powstał po uzyskaniu sensacyjnego wyniku 600 kg w trójboju w wadze ciężkiej przez ciężarowca Wasilę Aleksiejewa. Do nowego klubu wstąpiło liczne grono uczniów w wieku od 10 do 16 lat. Do wzmoczonego wysiłku na mecie i w szkole — a większość sportowców to „piątkowi” uczniowie, pionierzy — skłania młodych ciężarowców fakt, że honorowym prezesem ich klubu jest sam mistrz Aleksiejew.

PRZYPADK Aleksiejewa nie jest bynajmniej odosobniony. Podobnie dzieje się w innych dyscyplinach sportowych. Turnieje hokejowe „Złoty krążek” prowadzi były opiekun kadry narodowej ZSRR, Anatolij Tarasow. Wspomnianą grę „Zarnica” kieruje z kolei bohater Związku Radzieckiego, gen armii Andriej Getman.

O rozmachu akcji „sport dla wszystkich” świadczy fakt, że prowadzony przez Anatolija Tarasowa „Złoty krążek” spowodował tak ogromny napływ amatorów hokeja, że w sklepach zabrakło sprzętu: kasków i kijów hokejowych. Wtedy to na wspólnym posiedzeniu zebrali się przedstawiciele kierownictwa akcji „Złoty krążek”, KC Komsomolu oraz Hokejowej Federacji Związku Radzieckiego, w wyniku którego młodzież mogła otrzymać upragniony sprzęt.



NORWEGIA W DOLINIE HEMSEDAL w Norwegii stoi 225-letni dom zbudowany z tradycyjnego tutaj materiału, jakim jest drewno, utrzymany w stylu dawnych norweskich domów obszernych, wygodnych i bogato rzeźbionych. Mieszkają w nim ludzie zajmujący się dawnym norweskim rzemiosłem, którym jest malowanie i drukowanie różnych wzorów na skórach zwierzęcych. Zwyczaj i umiejętność takiego zdobienia posiadali już Wikingowie, którzy na swoich strojach podróżnych, rytualnych i uroczystych malowali symbole ziemi, słońca i wody. Vult Simon, jego żona Li i 19-letni syn Martin prowadzą cały warsztat rękodzielniczy wyprawiając skóry owce i drukując na nich wzory oparte na najdawniejszych motywach. Ich piękne wyroby w postaci futrzaków, kiltów, serdaków, spodni i kurtek oraz rękawic i butów mają ogromne powodzenie wśród Norwegów i licznych turystów, a także eksportowane są do Stanów Zjednoczonych, Japonii, Australii i wielu krajów Europy. (DK) Fot. CAF

Władysław Suchanowski

Dyktator Dominikany

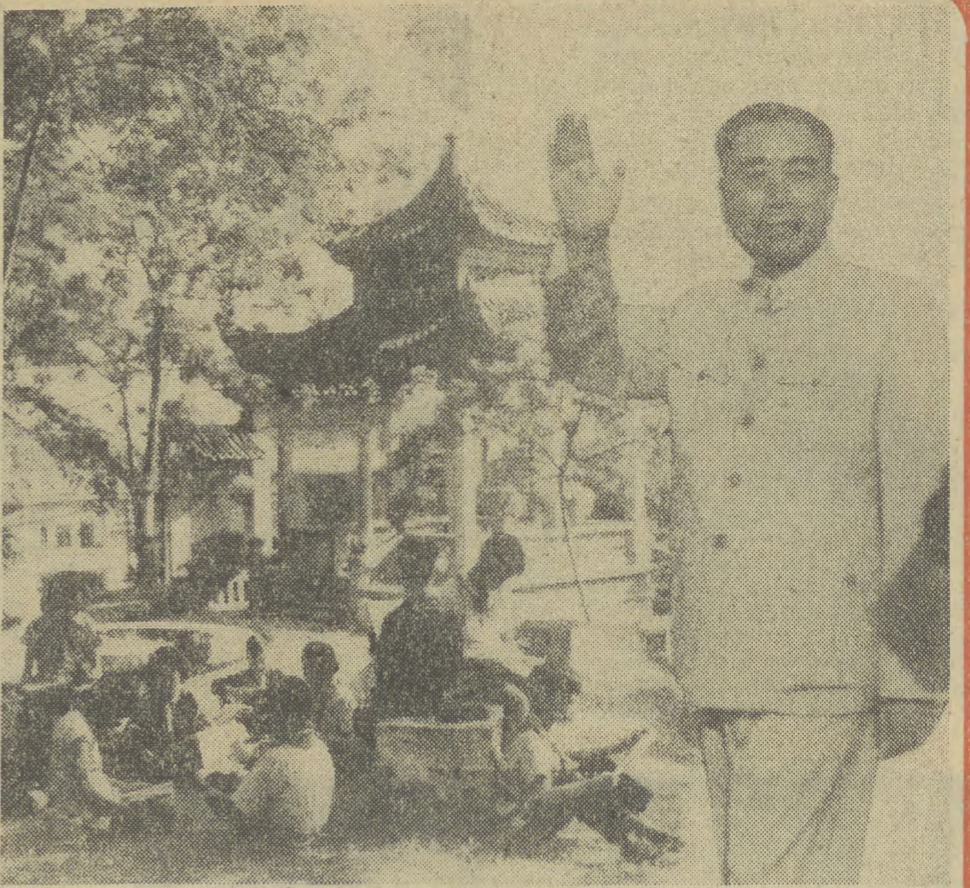
Już na długo przed wyborami, wyznaczonymi na maj przyszłego, 1974 roku, obecny prezydent Dominikany Balaguer stara się zapewnić sobie fotel na następną kadencję. W jaki sposób chce tego dokonać „dyktator cywilny”? — jak go nazywają powszechnie w Ameryce Łacińskiej. Na co liczy, a na co liczyć może?

Dyktator skupił w swych rękach pełnię władzy, poczynając od zapewnienia sobie poparcia sfer wojskowych, w których kierownictwo objęli jego zwolennicy. W podobny sposób zlatł sprawę z kierownictwem emilitaryzowanej policji. Wreszcie „cywilny dyktator” dorobił „wytrych” do trzech drzwi władzy — do finansów i obecnie on dysponuje budżetem kraju.

Kraj jest niewielki, toteż wielkie znaczenie posiada finansowe poparcie bogatych przyjaciół — monopoli z pełnych krajów ościennych. Poparcie takie kosztuje — nie prezydenta, lecz naród, zaś przyjaciele prezydenta z obcych krajów poczynają sobie w Dominikanie coraz śmielej. Oto drobny przykład: w czasie, kiedy zadłużenie kraju wynosi ponad 400 milionów dolarów, zagraniczne spółki przemysłowe i handlowe korzystają z różnorodnych przywilejów; amerykański koncern „Gulf and Western” np. został zwolniony od podatków na 20 lat.

Dyktator nie przejmując się sytuacją ekonomiczną kraju, nie zajmuje się również problemami społecznymi, choć jest ich coraz więcej i skomplikowały się za czasów jego władzy. Weźmy choćby fakt, podawany przez UNESCO: 85 procent dzieci wiejskich musi porzucać szkoły i poszukiwać pracy, która niezmiernie trudno znaleźć. Pracy poszukuje połowa dorosłej ludności zdolnej do jej wykonywania.

Sytuacja taka niepokoi społeczeństwo dominikańskie i nie zamierzają jej biernie znosić te siły społeczne, które rzeczywiście troszczą się o los narodu. Opozycja nie zamierza tolerować dyktatora. W Dominikanie naśla się walka o przywrócenie swobód demokratycznych, zabranie narodziło w 1965 roku, kiedy to przy pomocy zagranicznych bagнетów Balaguer zagarnął władzę.



WYLEWNA SZCZEROŚĆ

ChRL

Czy żyćby pan sobie nudnego wywiadu, czy też chciałby pan wiedzieć, co ja naprawdę myślę? — zapytał premier Czou En-lai amerykańskiego dziennikarza Al-sopa.

Była to rzeczywiście niecodzienna wizyta, o której sam Alsop pisał: „Kiedy premier Chin podejmuje niezbyt ważne osobiste, wówczas na uwagę zasługują nawet formalne momenty... Uśmiechnięty Czou En-lai gościnnie witał nas w olbrzymim westybulu”. Doprawdy wyjątkowy to wypadek, kiedy premier rządu wychodzi na powitanie dziennikarza, nawet tej miary co Alsop. Również rozmowa była z wielu względów pouczająca, bowiem Czou zrezygnował z „nudnego wywiadu”, przedstawiając Al-sopowi swój pogląd na sytuację międzynarodową i swoją wizję świata.

Obserwatorzy polityczni zwracają uwagę, że w ostatnim okresie Pekin przepadał wprost za dziennikarzami, które przy największej nawet tolerancji trudno zaliczyć do — powiedzmy — umiarkowanie postępowych. Ale już szczególnymi względami obecných wladców Chin cieszy się prasa springerowska, z której cytaty goszczą codziennie na łamach prasy chińskiej.

Jakie cytaty? „Prasa zachodniemiecka zwraca uwagę na wzmożone zbrojenia radzieckie w Europie” — donosiła 19 lipca agencja Sinhua. „Gazety zachodniemieckie podkreślają, że w tym samym czasie, kiedy robi się szum wokół odprężenia europejskiego, Związek Radziecki umacnia swe wojska w Europie. W tej sytuacji — zaznaczają nie-

które pisma — Europa zachodnia powinna wzmocnić własną obronę — pisała kilka dni później ta sama agencja”. Sinhua cytuje te „niektóre” pisma: Die Welt, Die Zeit i Bonner Rundschau.

Mówiąc wprost: w obliczu postępującego odprężenia i wysiłków krajów socjalistycznych, by tym procesom towarzyszyło stopniowe rozbrojenie — Europa zachodnia powinna wzmocnić swój potencjał militarny. Pekin wskazuje także, na czym powinna opierać się ta „obrona”: na NATO.

Pekin gotów jest akceptować każde rozwiązanie, sprzymierzyc się z najbardziej reakcyjnymi siłami, byle tylko powstrzymać i udaremnić proces odprężenia w Europie. Dlatego właśnie wypowiedzi ministra obrony NRF, Lebera, stały się żelazną pożywką „Zemninzi-pao”. Publikując 19 czerwca br. fragmenty wystąpienia Lebera na posiedzeniu frakcji parlamentarnej SPD, organ KC KP Chin uwytyka jego tezę, że „nie ma widoków, aby europejska konferencja bezpieczeństwa mogła przynieść jakiegoś rezultatu”. Tekst tej informacji omawiającej z aprobatą wystąpienie Lebera powtarza poglądy bońskich kół militarystycznych, przeciwstawiających najroźniejsze zastrzeżenia pokojowej polityce Związku Radzieckiego i europejskich krajów socjalistycznych. „Zemninzi-pao” konkluduje: „Europa zachodnia powinna się mocno opierać na USA”. Pekin zapiekujejony jest bowiem antyamerykańskimi nastrojami w Europie zachodniej i przestrzega ją przed „fałszywym poczuciem bezpieczeństwa”.

Zgodnie z powyższymi założeniami komentowany był również przebieg i rezultaty pierwszej fazy konferencji europejskiej. Próbkę chińskiego obiektywizmu dała agencja Sinhua pisząc, że „ministrom nie udało się osiągnąć porozumienia w żadnej merytorycznej sprawie”. Trudno się dziwić, że tego rodzaju „osobiste” wyrzuty: Czou En-lai wzbudziły u Al-sopa stał entuzjazm. Dziennikarz ten znany jest ze swego zdecydowanie wrogiego stosunku do krajów socjalistycznych, a zwłaszcza Związku Radzieckiego. Rozmowa z premierem Chin tak go umocniła w tym stosunku, że czuł się w obowiązku zakończyć wywiad poboznym westchnieniem: „Pragnąłbym, by u steru naszej polityki zagranicznej stał podobny człowiek”.

Bez wątplenia najbardziej znanym obcokrajowcom obiektem sakralnym w Bułgarii jest słynny monaster Ryłski. Jako istotnie jest tam co oglądać i podziwiać. Dziś jednak chcę napisać o innym. O Aladża-monasterze. Dlaczego? Po pierwsze, dlatego, że jest on najbardziej terra incognita spośród co okazałszych bułgarskich zabytków, a po drugie — dlatego, że znajduje się bardzo blisko Złotych Piasków, zaś kurort ten — jak informują turystyczne statystyki — każdego roku odwiedzany jest przeciętnie przez około 140 tys. Polaków. Wielu z nich prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy, że mieszkając w „Morskiej Gwieździe” lub innym eleganckim hotelu, znajduje się tak blisko pewnego fragmentu ciekawej bułgarskiej historii.

Nawet bardzo blisko. Jeszcze z oddali dochodzi plusk wody morskiej, jeszcze od strony szosy słychać pisk opon samocho-dowych i gwar różnojęzycznego tłumu, gdy wspinając się górką ścieżką, stajemy nagle przed innym, jakby zaczarowanym światem. Ciemna zielen drzew i krzewów poręczana tu i ówdzie jasnymi polankami, wysokie, białe skały skapane w promieniach słońca zięją czar-

Ludzie ci budowali eremy oraz klasztory i wiedzli w nich pustelnicy żywot. Takich obiektów powstało w tym okresie mnóstwo, a jednym z nich był właśnie monaster Aladża.

Do najlepiej zachowanych fragmentów klasztoru należą świątynia — mała, o czterech ścianach pomieszczenie, z których jedno pokryte jest mocno zniszczonymi freskami i malowidłami. Przy niej

znajdował się ołtarz główny. Gdzie indziej zachowały się ślady wydłubanych w skalistej podłodze kory, obecnie zalanych cementem. Prawdopodobnie były to groby mniszów. Na jednym z takich koryt znaleziono srebrny pierścień z wizerunkiem gołębia, służący do pieczętowania, a na nim, greckimi literami napis: „Janezo Dragnev”. Przypuszcza się, że pierścień ten pochodzi z XVII—XVIII w. Z pomieszczenia, o którym mowa, wychodzi się klasycznym korytarzem na sam występ skały. Po bokach tego korytarza znajduje się pięć mnisich cel.

SKALNA ŚCIANA, w której wykuty jest monaster Aladża rozciąga się dalej, na zachód. Wyrąbane w niej kolejne trzy rzędy pieczar zarośnięte są bujną roślinnością. Ślad pochodzą legendy o niezwykłych bogactwach, które miały tam być ukryte.

Dzisiaj odkopano już owe pomieszczenia, zawierające

RZEKOME SKARBY.

Nazwano je katakumbami. Okazało się, że jest to cały kompleks pokoi-ków położonych korytarzami i usytuowanych aż na trzech piętrach. Z trzeciego na drugie piętro schodzi się wykutymi w skale schodami, natomiast drugie i pierwsze piętro połączone są przebitym w podłodze największego z pokoi, otworem. Na samym dole, wąski korytarzyk prowadzi do małej komnatki, w której można dostrzec dziurki wskazujące zachód i wschód. Tutaj też znajdują się groby dawnych chrześcijan.

Więź jednak za mało było danych, które pozwalałyby na bliższe określenie przeznaczenia katakumb w okresie, kiedy były one użytkowane. Poza znalezionymi tu srebrnymi i miedzianymi monetami z okresu imperatora Justyniana Wielkiego i kilkoma przedmiotami z ceramiki, brakowało bardziej konkretnych materiałów. Radykalny zwrot w prowadzeniu badań nastąpił dopiero po ostatnich wykopaliskach, które doprowadziły do odkrycia kostnicy. Znajdowało się w niej pięć trumien. Kolejne „wykopki” naprowadziły pczonych na ślady następ-

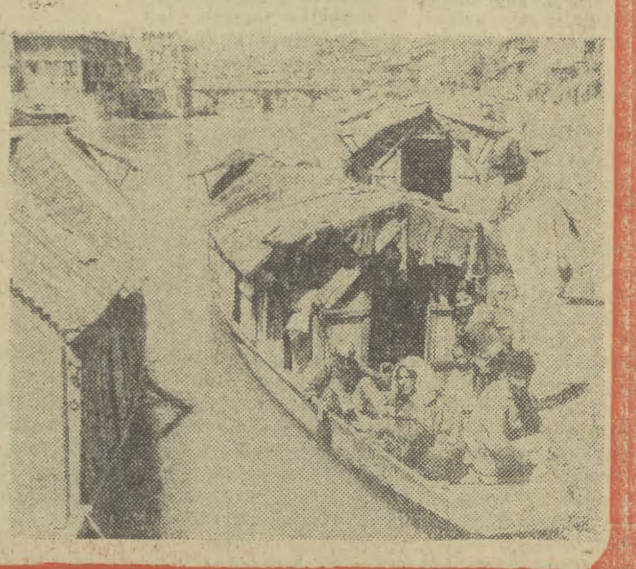
nych pomieszczeń, których ściany pokryte były (podobnie jak na górze) freskami i malowidłami. To pozwoliło na wysunięcie koncepcji, że katakumb były po prostu również klasztorem, takim samym, jak Aladża, tylko powstałym o wiele wcześniej.

Co pokażą dalsze, bez przerwy trwające badania prowadzone przez Muzeum Archeologiczne w Warnie, trudno przewidzieć. W każdym razie, będąc w Złotych Piaskach, warto przespacerować się te trzy zaledwie kilometry, aby w przytulnej chacie turystycznej wypić szklankę wina i patrzeć na nisko zawieszony dzwon (którego używać — uważaj! — można tylko podczas alarmu), porozmyśleć trochę o historii tych, dla których jesteśmy zawsze miłymi gośćmi.

P.S. Aladża, to słowo tureckie (dużo jest takich w języku bułgarskim) i oznacza: barwny, pstry. I właśnie tak wygląda monaster i jego okolica!



UROK KASZMIRU — wysokogórskiej krainy w północno-zachodnich Indiach polega m. in. na uspaniałych widokach na wyniosłe Himalaje, kryształczym powietrzu i oryginalnych lodziach-domach. Mieszkańcy Cyganie i chłopcy pływają po jeziorach w dolinie kaszmirskiej, spędzając prawie całe życie na wodzie. Ponad 400 lodzi-domów przypominających dzonki stoi do dyspozycji turystów, wiele z nich wyposażonych jest w elektryczność i wodę bieżącą. Te najbardziej luksusowe mają wiele kabin, w których nie brakuje nawet komin-ków. Na pokładach są też specjalne plaże dla turystów. Miejsca oraz wyżywienie w takiej łodzi kosztuje 10 dolarów dziennie. Łodzie kaszmirskie w stolicy kraju Srinager są przycumowane na brzegu rzeki Jhelum. Komunikacja między domami na wodzie oraz między jeziorami i drogami rzecznyymi utrzymywana jest przy pomocy płaskich łódek z baldachimami. (JK) CAF — AP



CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 25 I 26 SIERPNI
Ludwika i Marii

TEATR

SOBOTA
STARY (dagielińska 1): Kafka's Proces 19.15, KAMERALNY (Boh. Stalingrad 21): Piotrowski: Marsz - 19.15, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Nowak: A jak królem, a jak katem będzie - 19.15.
SOLSKIEGO w Tarnowie d. sala: Hamlet - 18, m. sala: Miłość w Wenecji - 19.

NIEDZIELA
STARY: Proces - 19.15, KAMERALNY: Marsz - 19.15, LUDOWY: A jak królem, a jak katem będzie - 19.15.
SOLSKIEGO w Tarnowie d. sala: Hamlet - 18, m. sala: Miłość w Wenecji - 19.

KINA

SOBOTA
APOLLO: Smic, Smoc, Smoc (fr. 16 lat) - 10, 12.30, Homokloko na urlopie (czes. 14 lat) - 15.45, 18, 20.15. KIJÓW: nieczynny. KULTURA: Kat (hiszp. 15 lat) - 15, 20.15. MASKOTKA: Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca (fr. 18 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. ML. GWARDIA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 14.30, 17, 19.30. NON STOP: Wielkie wakacje (fr. 14 lat) - 21.30. SZTUKA: Zabójcy (USA, 18 lat) - 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: Odstąpił (USA, 15 lat) - 15.45, 18, 20.15. Kol o dziewczynki ogonach (wł. 18 lat) - 22.15. UGOREK: Hello Dolly (USA, 14 lat) - 17, 19.30. TECZA: Znikający punkt (USA, 18 lat) - 17, 19. WANDA: Roztargniony (fr. 14 lat) - 10, 12, Mężczyzna który mi się podoba (fr. 16 lat) - 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: Zbierzanki (ang. 14 lat) - 15.45, 18, 20.15. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 14.30, 17, 19.30. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 14.30, 17, 19.30. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 14.30, 17, 19.30. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 14.30, 17, 19.30.

SOBOTA
APOTEKI

SOBOTA
PROGRAM I

RADIO

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
KULTURA: CIA (pol. 18 lat) - 18, 20.15. MASKOTKA: Bajki - 10, 12.30, 14.30, Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca (fr. 18 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. ML. GWARDIA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 12, 14.30, 17, 19.30. NON STOP: Łowcy skalpów (USA, 16 lat) - 21.30. SZTUKA: Zabójcy (USA, 18 lat) - 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: Odstąpił (USA, 15 lat) - 12, 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Bajki - 11, 12, 13, Hello Dolly (USA, 14 lat) - 17, 19.30. TECZA: Znikający punkt (USA, 18 lat) - 17, 19. WARSZAWA: Zbierzanki (ang. 14 lat) - 12.15, 15.45, 18, 20.15. WISLA: Bajki - 11, 12, Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 15.30, 17.30, 19.30.

NIEDZIELA
KULTURA: CIA (pol. 18 lat) - 18, 20.15. MASKOTKA: Bajki - 10, 12.30, 14.30, Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca (fr. 18 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. ML. GWARDIA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 12, 14.30, 17, 19.30. NON STOP: Łowcy skalpów (USA, 16 lat) - 21.30. SZTUKA: Zabójcy (USA, 18 lat) - 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: Odstąpił (USA, 15 lat) - 12, 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Bajki - 11, 12, 13, Hello Dolly (USA, 14 lat) - 17, 19.30. TECZA: Znikający punkt (USA, 18 lat) - 17, 19. WARSZAWA: Zbierzanki (ang. 14 lat) - 12.15, 15.45, 18, 20.15. WISLA: Bajki - 11, 12, Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 15.30, 17.30, 19.30. WISLA: Klan Sycylijski (fr. 16 lat) - 15.30, 17.30, 19.30.

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

13. MUZ. LENINA: Topolowa 3 (10-17), KTF: Boh. Stalingrad 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOSC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Tomajstra 27 (11-14), MUZ. LOTNICZA: Czyszyńska (9-14), KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8-19).

NIEDZIELA
CZARTORYSKICH (9-13), DOM MATEJKI (9-18), HISTORICZNY: Jana 12 (9-18), Rynek Gł. 35 (9-18), Szpitalna 21 (9-18), Franciszkańska 4 (9-18), WIEŻA RATUZZOWA (9-13.30), ARCHEOLOGICZNY: (11-14), MUZ. LENINA: Topolowa 3 (10-15), PODZ. KOSC. św. Wojciecha (13-17) Pozostałe - jak w sobotę.

DYEJURY

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Koberzyńska, UROLOGICZNY: Prądnicka 35, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, CHIRURGIA DZIECI: Kopernika 40.

SOBOTA
INFORMACJA ŚL. ZDROWIA: 371-11, TELEFON ZAUFANIA: 977-9933, 17-221, MŁODZ. TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (15-17 w wyj. niedziel), INFORMACJA O USŁUGACH 595-88, 223-56, PORADNIA dś. wychowania seksualnego młodzieży 357-67 (godz. 14-18), TELEFON ZAUFANIA MO 216-41.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: os. Na Skarpie, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 35, UROLOGICZNY: Prądnicka 35, OKULISTYCZNY: Kopernika 33, CHIRURGIA DZIECI: os. Na Skarpie.

POGOTOWIE

Siemradzkiego 1, wypadki 09 zachorowania i przewozy 380-50 Podgórze 625-50, 657-37 Grzegorzki 299-01, 295-77 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI

SOBOTA
PROGRAM I

RADIO

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

SOBOTA
PROGRAM I

NIEDZIELA
PROGRAM I

13.50 Bądź przemyślny na drodze. 11.00 Koncert życzeń miłośników muz. poważnej 11.50 Bądź przemyślny na drodze 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa 12.15 Piosenka miesiąca 12.50 Bądź przemyślny na drodze 13.05 Wzrost autobus 14.00 Bądź przemyślny na drodze 14.10 Waice 14.30 W Jeziornach 15.00 Bądź przemyślny na drodze 15.05 Koncert życzeń 16.00 Wiad. 16.05 Studio Współcz.: „Sprawa zamordowanej piekarniczk” - słuch. 16.45 Bądź przemyślny na drodze 16.50 Rewia rozywki 17.05 Bądź przemyślny na drodze 17.15 Festiwal Piosenek - Sopot 75 Koncert Laureatów 18.00 Wyniki gier liczb 18.08 Bądź przemyślny na drodze 18.15 Festiwal Piosenek - Sopot 73 19.00 Bądź przemyślny na drodze 19.05 Przy muzyce o sporcie 19.53 Dobranocka 20.00 Wiad. 20.25 Bądź przemyślny na drodze 20.30 Muz. 21.00 Bądź przemyślny na drodze 21.10 Muz. tan. 21.30 Rap. 21.35-21.55 22.30 Piosenka miesiąca 23.00 Wiad. 23.10 Ogólna wiad. sport. 23.25 Rewia taneczna 24.00 Wiad. 0.05-0.30 Tr. z Rzeszowa.

PROGRAM II
8.35 Public. międzynarod. 8.45 PORANEK LITERACKO-MUZYCZNY. 10.35 Koncert życzeń 11.00 Transakcja. Kom. Symf. z Festiwalu w Salzburgu Ork. Filh. Wied. solista A. Weissenberg - fort. 11.50 „Wierzbowa wspominki” - fragment, Książki W. Zina. 12.05 D. c. koncertu 13.00 Mel. 1 piosenki 13.30 z twórcz. Haendla i Bacha. 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie 15.30 „Trzy zaszczerzone minuty” słuch. 15.00 Jazz 16.30 Konc. Chopinowski z nagrad Mitsuhu Uchidy. 17.00 Wyniki Lekarskiej 17.01 Wiadomości nieosobiste - 17.01 17.00 Muz. Kogel-Mogel. 17.30 Mel. i piosenki 18.30 Wiad. 18.35 Felieton 18.45 Kabarek rekl. 19.00 „Winda niezycinna” - siuch. 19.36 Muz. rozywki 20.00 Konfrontacja literacko-operowa - „Straszny drób” 21.00 Wokalo strażnia, obronność 21.15 z instrumentalnej muz. Renesansu. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie 21.50 Tance cyganki P. Sarasatego - gra rum. skrzypiec Jon Voucu. 22.00 Powt. wyników Lajkonika 22.01 Krak. aktualn. sport. 22.15 Tr. z Rzeszowa. 22.30 Poetycki koncert życzeń 23.00 B. Blitien: Wzrost na temat Franka Briggda 23.30 Wiad. 23.40 Madrygaly renesansowe.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II
17.05 TV Kurier Lubelski
18.10 Oferty
18.25 Kronika (Kr.)
18.45 Magazyn postępu technicznego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Letni Przegląd Teatru TV: Maskarada
21.55 Z cyklu: Profile kultury - rep. filmowy
22.25 Dziennik
22.40 Program na wtorek.

PROGRAM II
16.50 Dzieni i wiadomości sportowe
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

Program tygodniowy telewizji

27. VIII. - 2. IX 1973

PONIEDZIALEK
PROGRAM I: 16.25 Program dnia
16.30 Dziennik
16.40 Fotografia - film prod. węgierskiej (kol.)
17.00 Echo stadionu
17.30 Waice Jana Straussa - śpiewa Poznański Chór Chłopięcy

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Telewizyjna giełda wynalazków - pr. pop. naukowy
21.55 Chopin w Dusznikach 22.45 Program na środę.

PROGRAM II: 17.00 Program dnia
17.05 Fudzi-jama - film o światowej (kol.)
17.20 Ambasadorzy języka polskiego
18.00 Kontrewolucja - film prod. węgierskiej
18.50 Wszczęliw Albert Hinsteina - o czym się filozofom nie śniło
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.15 Serdecznie witani z cyklu: Glob
20.45 Nas dwoje i czas - program rozywkiowy TV czechosł.
21.15 24 godziny

Witold Zechenter

Fraszki

LIZUS

Postępowego i demokrate udaje, chcąc się podliznąć szefowi. Otrzyma w nazwie tej odpłatę: to paraLIZUS postępowi!

WARUNEK KARIERY

Najwięcej daje szans w pięciu się wzięty - brak ans...

PRZEWIDYWANIA METEOROLOGICZNE

Wicherkowi i Chmurce przydały się kouty - lepiej by swoim pianiem trafiał w zmiany pogody!

SPROSTOWANIE

W ostatnim „Magazynie sobota-niedziela” (nr 197 „Gazety Krakowskiej” z dn. 18-19 bm.) zostały przedstawione podpisy pod „Fraszkami”. Trzy pierwsze fraszki: „O biurokracie”, „Wawel” i „O pewnym działaczu” są pióra Witolda Zechentera, natomiast dwie następne, „Pożegnanie z wczasami” i „Przyczyna wyższości” napisał Franciszek Wojtyga. Przepraszamy Autorów i Czytelników.

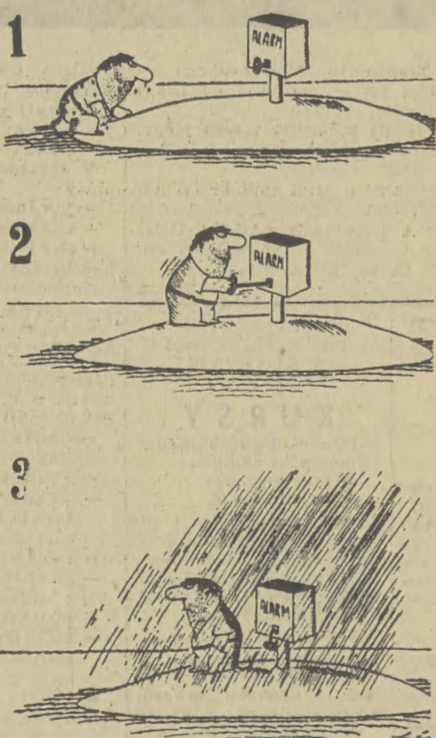


— Uff! Żniwa na głowie! Rys. A. STOK

Jerzy Leszczyński

Improwizacje

- OZNAKA złego wychowania jest trzymanie rąk w cudzych kieszeniach.
● KODEM pocztu pantoflowej jest numer obuwia.
● TRUDNO dziś odróżnić piosenkarza od fałszera z piosenki.
● POCIĄG pociowy jest najpopularniejszym środkiem komunikacji między ludźmi.
● NIEOKIELNANI - to nie to samo, co wyuzdani.
● STARY pijak myszką traci - oczywiście białą.
● NAJŁATWIEJ chwalić się męskością, kiedy się nosi koszulę w zębach.
● DALEJ niż krzyk - dochodzi szepc.



„STERN”

POSELOWIE NA PRZEDSTATNIM MIEJSCU

Brytyjski ośrodek badania opinii publicznej wyliczył, na podstawie ankiet, że Anglię ufają głównie lekarzom (80 proc.). Zaledwie 2 proc. ankietowanych ufa biznesmenom z City, głównego ośrodka finansowego Londynu, którzy zajęli ostatnie miejsce w plebiscycie. Przedostatnie - 4 proc. głosów zaufania - członkowie parlamentu Wielkiej Brytanii...

TŁOK W WIEZIENIU

Wieżenie Watykanu liczy dwie cele i od 40 lat świeciło pustką. Obecnie jest przepelnione. Umieszczono tam trzech konserwatorów telefonów, pracowników Watykanu, podejrzanych o wynoszenie złotych medalionów z prywatnych apartamentów papieża.

WYPOCZYWAJ. ZANIM ZGINIESZ...

Biznes okazał się drobiazgiem wobec potrzeby wypoczynku Włochów. Już dawno ustabilizowała się w słonecznej Italii tradycja, że człowiek interesu wypoczywa w lipcu. Na ogół każdego roku miejsca zamieszkania opuszcza 20 mln ludzi: jadą w góry, nad morze i na wieś. W tym roku na sezon urlo-

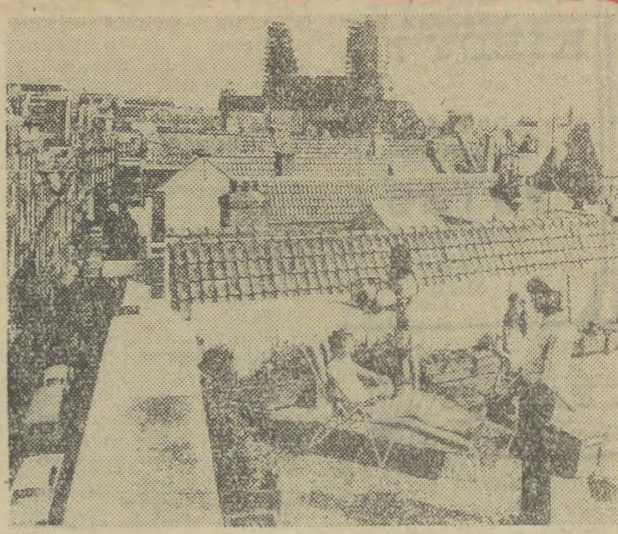
powy zmobilizowano 30.000 karabinierów do służby drogowej. Przechodność - nie bez podziału: w lipcu wypadkom uległo na włoskich drogach ponad 30.000 osób; zginęło 999.

POCHODZENIE OBYWATELI USA

Biuro Spisu Ludności USA podało informacje o pochodzeniu 102 mln dorosłych obywateli kraju, oparte na ich ankietowych odpowiedziach. Do pochodzenia brytyjskiego przynależą 29,5 mln, do niemieckiego - 25,5, irlandzkiego - 16,4, hiszpańskiego - 9,2, włoskiego - 8,8, francuskiego - 5,3, polskiego - 5,1, rosyjskiego - 2,2 mln.

NIERYCHLIWI RATOWNIK

Botanicy znaleźli sposób na przywrócenie życia hałdom kopalni, pozbawionym warunków dla wegetacji jakiegokolwiek roślin - jak uważano do niedawna. Okazało się, że nawet na wyrobiskach kopalni cynku może rosnąć skromne drzewko, które nazywa się Synsepalum duflicum, pochodzi z Afryki zachodniej, daje słodkie owoce i nie ma niemal żadnych wymagań glebowych. Ratownik jest jednak nierychliwy. Dojrzałość osiąga po 20 latach.



Podczas upalnego lata, w centrum dużego miasta, jakim jest Amsterdam, też można doskonale odpocząć, pod warunkiem, że na dachu założysz się przedmiotem gustowny ogródek ze wszystkimi akcesoriami uprzyjemniającego czasu wolny. CAF - MAGAZYN

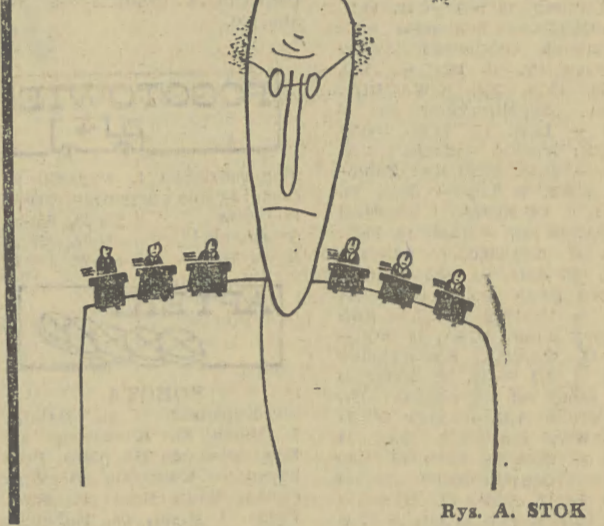
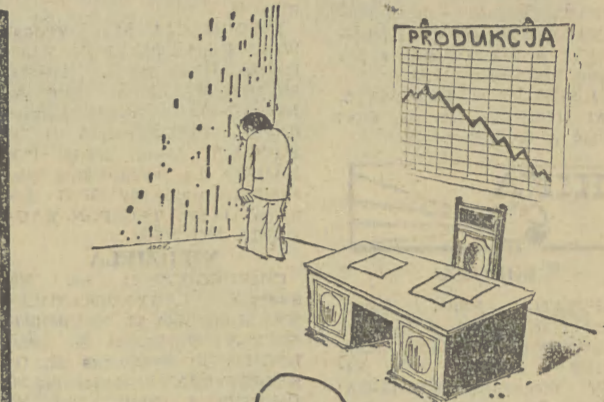
Romuald Lenech

PLOTKI

OB. KOWALSKI, którego namówiono do skorzystania z wczasów w Zakopanem, tymiś z gór jak najgorzej wrażenia i powodu: leku przestrzeni przy wdary wianu się na szczyt (krzesła barowego) obawy utonięcia w potokach (czyste) trudności z dostaniem się do kolejki (płowo).

Z OGÓLNA aprobatą klientów spotkała się wywieszka: „Sklep z powodu urlopu personelu otwarty”, bowiem dotychczas, w ciągu jedenastu miesięcy pracy, personel sklepu był do tego stopnia stale zajęty przyjmowaniem towaru, udziałem w remanentach i zajęciami towarzyskimi, iż nie miał czasu na sprzedawanie.

WZOREM stolicy, organizującej Jesień Warszawską i Zakopanego organizującego Jesień Tatrzańską. Kraków wprowadzi imprezę w postaci Krakowskiego La ta, w którego ramach każdy będzie mógł la tać do woli i bezkarnie za biletem do nieczynnych teatrów, za sprawunkami po remontowanych sklepach i ponad wykopkami - za równymi miejscami dla nóg.



Rys. A. STOK



PORTRET JAMNIKA

PO PROSTU ZWYCZAJNE NALEPKI

Zawiodłby się ten, kto zetknął się ze znaczkami oznaczonymi „Republic of Mevu” lub ze „znaczkami” z napisem „Wai-koa Island” szukałby państw o tej nazwie w filatelistycznym atlasie. Ta nowa, wymyślona filatelistyczna kraina, której znaczki-nalepki pojawiły się najpierw na nowozelandzkim i australijskim rynku, leży jakoby - jak głosili ich „duchowi ojcowie” - na Oceanie Spokojnym. Nie istniejący kraj - pisze dwutygodnik „Filatelie” miał przynieść zyski tym, którzy go wymyślił. Zamysł się nie powiódł, daleko ze swymi nalepkami nie zaszli, ponieważ czasopisma filatelistyczne w porę przestrzegły zbieraczy przed tą kolejną spekulacją.

POMOCNA DLA ZBIERACZY. Jak pisać wspomniany dwutygodnik rzadko się zdarza informowanie w piśmie fachowym o publikacjach niefilatelistycznych. „Filatelie” uczynił wyjątek dla książki Jana Adamczewskiego „Polskie miasta Kopernika” z uwagi na zawarte w niej bogactwo faktów z życia wielkiego astronoma, na bogactwo zdjęć z Torunia, Krakowa, Lidzbarku, Olsztyna i Fromborka, dzięki czemu stanowi „nieocenioną pomoc dla zbieraczy. Ułatwia uporządkowanie w zbiorze obfitej stempli i całostek dotyczących tematu”. A temat to w Czechosłowacji niezmiernie popularny. Pismo informuje, że książkę wydało wydawnictwo „Interpress” w polskiej, angielskiej i niemieckiej wersji językowej.

MAKABRYCZNY W ODCZUCIU FILATELISTÓW dowcip rysunkowy znalazł się w nr 11 cytanego czasopisma. Przedstawia on osobnika ze znaczkiem w jednej i z lupą powiększającą w drugiej ręce. Promienie słońca skupione w soczewce sprawiły, że znaczek zaczyna płonąć. (zg)

„PLAYGIRL” - MAGAZYN DLA KOBIET

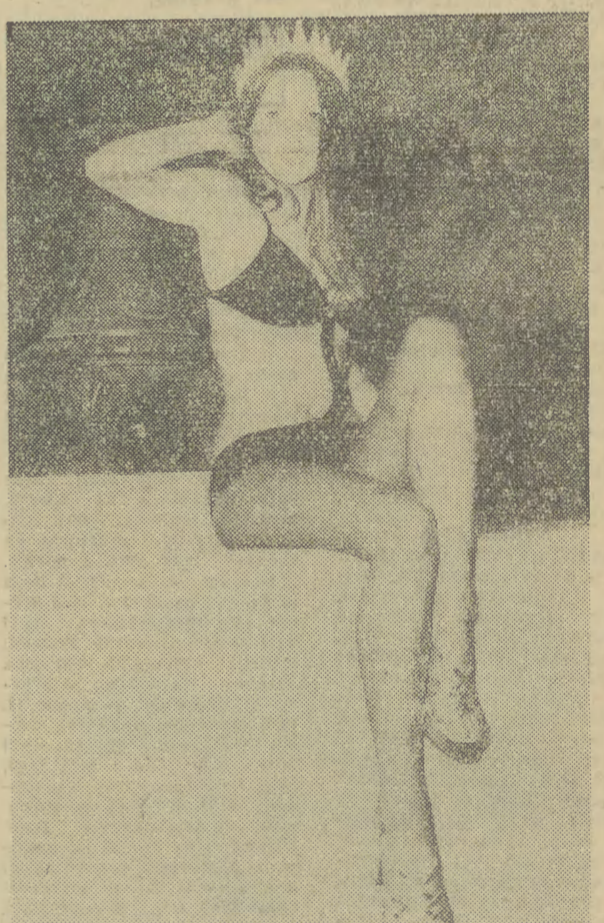
Ruch bojowniczek o wyzwolenie kobiet w USA - „Woman's Lib” odniósł zwycięstwo, którego owoc w postaci nowego miesięcznika - „Playgirl” można nabyć w każdym kiosku z gazetami za cenę jednego dolara. Jest to żeński „przeciwnik” ukazującego się co miesiąc w ogromnym nakładzie czasopisma „Playboy”, które rzekomo ma wyzwolić mężczyznę spod jarzma purytańskiej tradycji. Od dawna „Playboy” uważany był przez bojowniczki „Woman's Lib” za organ wojny propagandy wobec kobiety, którą ukazywał na łamach wyłącznie jako obiekt seksu, podległy „panu stworzenia”.

Obecnie „Playgirl” odwrócił ostrze - „magazyn dla kobiet” - jak się w podtytułe o-

OBYCZAJE

kreśla - traktuje z kolei mężczyzn wyłącznie jako obiekt seksu. Na okładce i prawie na każdej stronie czasopisma zamieszczane są barwne zdjęcia młodych mężczyzn w stroju Adama w urodzicielskich pozach. Kiedy natomiast wraz z Adamem pojawia się Ewa, jest ona przywolecie odziana według najnowszej mody. Zdjęcia przeplatane są artykułami na różne tematy. Czytelnikom udzielane są rady jak zwałzać migrenę, postępowanie z dziećmi i tak dalej. Podczas jednak, gdy „Playboy” racy szych czytelników przepiśmi kulinarne, czytelniczki „Playgirl” dowiadują się tylko o tym, jakie gotowe artykuły spożywcze można nabyć w sklepach. „Wyzwolone” kobiety, które wolny czas spędzają na oglądaniu ilustracji obnażonych mężczyzn, mają kuchnię w głębokiej pogardzie.

Autorami większości tekstów w „Playgirl” są kobiety. Również kierownictwo redakcji spoczywa w rękach kobiet. Wydawca i kierownik przedświecicia są... mężczyznami.



Koronkę i złote pantofelki do kostiumu bikini może nosić tylko jedna królowa na świecie, a mianowicie królowa o-kladek, którą w tym roku została 19-letnia Cora Margot z Bristolu (W. Brytania). Na zdjęciu: jak widać, królewski tytuł ucule Cory nie omieszkała. CAF - MAGAZYN

Bogdan Brzeziński

„MŁODZI”

Ongis Zuch czesany w ząbek, Dzisiaj - Siwy jak gołąbek, Ongis sokół - Dzisiaj szpak, Szpak, któremu piórek brak...

Ale choć o lasce chodzi, Niedowidzi I sepleni - Z dawną żoną się rozwodzi, Z sekretarką się ożeni.

Inny staruch już ma wnuki, Sztuczne zęby I peruki, Ongis lampart - Dzisiaj koń, Stary koń, że Boże broń!

Choć srodzony w dawnej erze, W późnej życia już jesieni - Z siewą żoną rozwód bierze, Z młodą panną się ożeni.

Jeszcze inny - trzeci... czwarty... Łysy, głuchy, ślepy, szary, Jak ze wszystkich słycał stron - Uciekają od swych żon!

Chce - niech staruch się rozwodzi! Może to dziś moda taka? Ale spytać nie zaszkodzi: CO MA PIERNIK DO KOCIAKA?!



Rys. L. SZALECKI

Eugeniusz Korkoż

MYŚLI

ŻYCIE NIE JEST LEKKIE, ZWŁAZCZA DLA TYCH, KTÓRZY W SWEJ IATURZE DZWIĘGAJĄ LENIA.

WYMOWNA MIŁOŚĆ, TO NIE GADULSTWO.

NIE WSZYSTKO, CO GODNE JEST POŻAŁOWANIA, WYCISKA Z OCZU ŁZY.

I PRZY PRODUKCJI ODNACZEN NIE WSZYSCY PRACUJĄ NA MEDAL.



— On nie będzie nigdy dobrym kelnerem! Rys. L. SZALECKI

Rys. L. SZALECKI

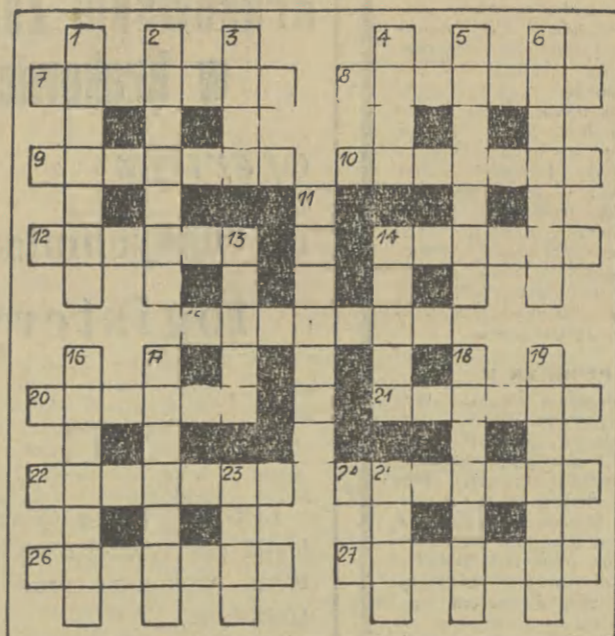
SZKLANKA czystej wody JERZY EDIGEYS

(65)

— Mogłbym i to zaliczyć do szeregu poszak przeciwko panu, bo jak wspomniałem, Maliszewskiego uspio- no przed śmiercią. Ale pomijam ten drobiazg. To żadna sztuka zdobyć środki nasenne. — Czy mógłbym wiedzieć, czego pan szuka? — Nie. Mogę panu tylko powie- dzieć, że nie znalazłem. — Pan mnie aresztuje? — Powiniennem. Ale chcę panu dać ostatnią szansę. Niech pan dokładnie przemyśli swoje położenie. Szczere przyznanie się do winy, gotów jestem nawet uznać dobrowolne zgłoszenie się do nas, jest zawsze poważną okolicznością łagodzącą. — Nie mam do czego się przyzna- wać. — Ja się nie śpieszę. Mam czas. Mogę poczekać. Pozostawie pana na wolności. Pan do mnie przyjdzie i sam mi wszystko opowie.

— To niech pan mnie lepiej od razu zamknie. Zjedzą mnie nerwy. — Jeżeli pan jest niewinny, to czym się denerwować? Niewinnych nie aresztują i nie skazują. Jeżeli jest pan winien, musi pan zrozumieć swoją porażkę i wyciągnąć konsekwencje z tego faktu. Do widzenia. Major Kaczanowski nie czekając na odpowiedź szybko opuścił mieszkanie Senowiczów. Nie był pewien, czy dobrze zagrał tę partię. Postano- wił ponownie naradzić się z pułkownikiem Niemirochem. — Dość ryzykowna gra, Januszu. Czy nie popelniliś błąd? — Nie obawiaj się, nie ucieknę. — A jak ci bryknie tam, skąd nikt nie wraca? Miałbyś cholerne przy- krości. A ja z tobą doprowadzenie człowieka do samobójstwa? — To byłoby to potępienie mor- dery, na które czekam. Ale nie dojdzie do tego. To twardej facet. Jeżeli jest niewinny, nie załamie się. A jeśli winien, skorzysta z szansy.

— Na dwoje babka wróżyła. — Nie miałem innego wyjścia. Najchętniej bym go zamknął. Sądze nawet, że prokurator dałby sankcję. Ale na uzyskanie wyroku skazującego poszłam za mało. A poza tym ja sam nie jestem w stu procentach przekonany o jego winie. Bardziej skłonny jestem uwierzyć w winę doktora Wildnera. Zresztą, przynam się, gdybym nie zrobił rewizji, może bym go i zaaresztował. — Nie znalazłeś stroju lekarskie- go? — Nie szukałem go. Tego na pewno dawno by się pozbył. Wystarczyło pojechać „trabantem” nad Wisłę lub Bug. Grałem na inną kartę. Chcia-łem go zaskoczyć poleceniem opróż- nienia kieszeni. Ludziłem się, że znajdę coś, co pasuje do mojego futeralka. Miał pilniczek do pazno- kci, ale zwykłą krajową blaszkę. Starą i używaną. W domu także znalazłem szczyryk od „Gerlacha”. Jedno ostrze złamane, rączka wytarta od częstego używania. Przejrzałem drobiazgi Senowiczowej. Mogł takie cacko podarować żonie albo dziecku. Nie znalazłem. — Żona może nosić w torebce. — W czasie rozmowy ze mną otwierala ją parę razy. Dobrze zer- kałem, co się w tej torbie kryje. — A twój dalszy plan działania? — Pozostała mi „LYNDA”. (Dalszy ciąg nastąpi)



POZIOMO: 7. starożytny filozof grecki, głosił, że kult bo- gów powstał z kultu herosów, 8. grają trąbki na rozpoczęcie uroczystości, 9. naśladowcy utalentowanych poprzedników, 10. człowiek niewypalczony, 12. najważniejsza kraina histo- ryczna Wielkiej Brytanii, 14. wybitny językoznawca polski, 15. sztuczny satelita Ziemi, 20. pośrednik w handlu morskim, 21. potoczne określenie epidemii, 22. niebieski przedmiot marzeń, 24. wenecki tramwaj, 26. wiązki wikliny do wzmacnia- nia wałów, 27. góralskie wiecz rnicze.

PIONOWO: 1. eksport po cenie niższej od kosztów wlas- nych, 2. ozdobne przejście w ogrodzie, 3. imię wybitnego polskiego dramaturga i pisarza, 4. wolny czas, 5. narząd wykonawczy reagujący na podniecie, 6. szwedzki przemysłowiec, „król żararżarż”, 11. typowo kuchenne odkrycie, 13. jednostka natężenia prądu, 14. jeden z regionów podłańskich, 16. stopień otęczenia, 17. osadnicy holenderscy na Pomorzu i w Wielkopolsce, 18. rzeka przepływająca przez Ojów, 19. miasto śląskie lub służba dworska, 23. odbłask pożaru, 25. do merdania.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 4 września 1973 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 34”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 6 BONY PO 100 ZŁ każdy (do zrealizowania w sklepach WPTO) - ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-O- DZIEWOWE - oraz 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANI KRZYŻÓWKI NR 32

Poziomo: 7. Herkulanum, 8. kawałek, 9. Osterwa, 11. eter, 13. kierał, 15. arszyn, 17. kaszta, 19. Morzyński, 22. kopic, 25. ananas, 27. rymarz, 28. tłok, 29. moneta, 30. Ostrawa, 31. brygan- tyna.

Pionowo: 1. sztafeta, 2. desant, 3. Okrąga, 4. taboret, 5. kurt- ka, 6. prowizja, 10. Skagerrak, 12. majonez, 14. Ariadna, 16. roz- kazy, 17. kucyk, 18. cewka (wspak), 20. Czadonia, 21. tramwaje, 23. ostryga, 24. eskorta, 26. satyra, 27. rutyna.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 32 dnia 11-12. VIII. 1973 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: K. Pietronka - Strzysawa, H. Cieplik - Kraków, Wł. Pollak - Tarnów, Wł. Stolarski - Brzeszcze, L. Okoń - Oświęcim, KSIĄŻKI: A. Żona - Kraków, T. Bargiel - Katowice, J. Twardowski - Kraków, J. Fortkiewicz - Tarnów, A. Raputa - Kraków, M. Mróz - Kraków, K. Macjo- lek - Rabka, E. Kamiński - Krzeszowice, J. Głuchina - Kraków, J. Trzypa - Kraków.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTA.

KRZYŻÓWKI